

Przemówienie przewodniczącego
KC PZPR Prezidenta
Bolesława Bieruta
wygłoszone na naradzie
aktywu partyjnego
poświęconej sprawozdaniu
delegacji KC PZPR
na XIX Zjazd KPZR
podajemy na str. 2

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 6 listopada 1952 r. Nr 265 (783) B Cena 15 gr.

Radzieckie kombajny do buraków cukrowych, obsługiwane przez B. Chmielniczkę, H. Miska, wykopują dziennie buraki z 1,5 ha. Pracuje on na polach PGR-u Strzeżoń, w woj. wrocławskim.
Foto CAF



Na doświadczeniach Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego uczmy się walczyć i zwyciężać

Delegacja Komitetu Centralnego PZPR złożyła sprawozdanie z obrad XIX Zjazdu KPZR

„Niech żyje wielka Partia Lenina — Stalina” — to hasło widniało nad trybuną narady, na której delegacja KC PZPR na XIX Zjazd KPZR złożyła w dniu 4 bm. sprawozdanie z tych historycznych obrad. Przybyli na naradę aktywiści Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — wśród nich: członkowie KC PZPR, pracownicy KC, aktywi organizacji warszawskiej, sekretarze komitetów wojewódzkich, kierownicy aktywów powiatowych — szczególnie wypełnili wielką rolę sportową na Placu Mirowskim.

Gdy w trybunie zajmują miejsca przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut i członkowie Biura Politycznego KC PZPR, zrywają się gorące, długo niemilkące owacje. Zgromadzeni stojąc długo skandują: „Bierut — Bierut”.

„Niech żyje Wódz i Nauczyciel mas pracujących całego świata — Wielki Stalin”, „Niech żyje wieczna przyjaźń i sojusz narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego”, „Niech żyje pokój między naroda-

mi, precz z podżegaczami wojennymi”. „Na doświadczeniach Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego uczmy się walczyć i zwyciężać” — oto wyrażające uczucia zgromadzonych hasła, którymi udekorowano wielką halę.

Otworzył naradę przewodniczący delegacji KC PZPR na XIX Zjazd KPZR przewodniczący delegacji KC PZPR — Prezydent Bolesław Bierut, który wygłosił następnie przemówienie o historycznym znaczeniu pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” i XIX Zjazdu KPZR. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2).

Po przemówieniu zbrani długo manifestują, skandując: „Stalin — Stalin”, „Stalin — Bierut”.

Z kolei referaty sprawozdawcze wygłosił członek delegacji KC PZPR na XIX Zjazd KPZR — Sekretarz KC PZPR: Edward Ochab — pt. „Wykorzystać nauki XIX Zjazdu KPZR dla podniesienia politycznej i organizacyjnej pracy partii” i Franciszek Mazur — pt. „Gospodarce zagadnienia XIX Zjazdu KPZR i ich znaczenie dla Polski”.

Wszystkie przemówienia wielokrotnie przerywano długotrwałymi, serdecznymi

owacjami na cześć Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i jej Wodza, Chorażego obozu pokoju Wielkiego Stalina. Gorąco manifestowano na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącą Prezydenta Bolesława Bieruta. Zgromadzony aktyw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyrażał w ten sposób swą niezłomną wolę wykorzystania w pełni w codziennej pracy genialnych wskazań wielkiego Zjazdu Partii Lenina — Stalina, która prowadzi klasie robotniczej całego świata w jej walce o pokój między narodami i zwycięstwo sił postępu.

Następnie odczytana została wśród gorących oklasków Uchwała Sekretariatu KC PZPR w sprawie studiowania podstawowych materiałów XIX Zjazdu KPZR oraz pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki” zakończono zgromadzenie.

UCHWAŁA SEKRETARIATU KC PZPR

w sprawie studiowania podstawowych materiałów XIX Zjazdu KPZR oraz pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”

W celu przyswojenia aktywowi i wszystkim członkom Partii ogromnego dorobku XIX Zjazdu KPZR oraz genialnej pracy towarzysza Stalina — w celu spopularyzowania w najszerszych masach społeczeństwa polskiego znaczenia XIX Zjazdu KPZR dla walki narodu polskiego o pokój i zwycięskie budownictwo socjalizmu — KC PZPR zaleca wszystkim organizacjom partyjnym jako zadanie szczególnej wagi niezwłoczne podjęcie w tej sprawie szerokiej akcji w myśl wskazań zawartych w niniejszej uchwale.

Epokowa praca towarzysza Stalina i materiały XIX Zjazdu KPZR w całej pełni wyudatniaj historyczne, światowe doniosłości osiągnięcia i zwycięstwa partii Lenina-Stalina. Te historyczne wagi dokumenty odzwierciedlają potężny rozwój gospodarki i kultury narodów radzieckich oraz nieprzerwaną walkę państwa radzieckiego, wkraczającego w nowy, wspaniały etap budownictwa socjalizmu. Obrady Zjazdu uwykuły równocześnie z całą jasnością poglądy na kryzys systemu kapitalistycznego i odnowiły podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu.

Genialna praca towarzysza Stalina i dokumenty XIX Zjazdu KPZR stanowią drogowskaz dla naszej Partii, polskiej klasy robotniczej i całego naszego narodu w walce o pokój i budownictwo Polskiej Socjalistycznej. Głęboka analiza sił i tendencji rozwoju na arenie międzynarodowej dana przez towarzysza Stalina i omówiona na XIX Zjeździe wytycza jasną perspektywę walki o pokój, demokrację i socjalizm, stanowi potężny bodziec dla wzmożenia aktywności, ofiarności i bojowości mas pracujących i ich oddania wielkiej sprawie pokoju i socjalizmu.

Dokumenty XIX Zjazdu KPZR ponoszą rolę partii marksistowsko-leninowskiej jako siły przewodniej narodu, rozszerzają badania, prawa i obowiązki wszystkich członków partii.

Studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR i pracy towarzysza Stalina, przyswojenie sobie zawartego w nich bogactwa ideowego przez wszystkich członków naszej Partii i najszerzej mas pracujących, stanie się cennym wkładem do wychowania ideologicznego i politycznego, uzbrojenia Partii, polską klasę robotniczą i cały nasz naród w jeszcze ostrzejszy oręż dla dalszej, wzmożonej walki o pokój między narodami, o postęp, o Polskę Socjalistyczną.

Sekretariat KC poleca w ciągu miesiąca listopada i grudnia br. zorganizować na szeroki skalę studiowanie i popularyzowanie histo-

rycznych uchwał XIX Zjazdu KPZR i genialnej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

W tym celu Komitety Wojewódzkie i Powiatowe (Miejskie, Dzielnicowe) winny:

- w aparacie partyjnym zorganizować studiowanie podstawowych dokumentów XIX Zjazdu KPZR przez wszystkich pracowników, przeprowadzać co tydzień seminaria, zabezpieczyć systematyczną konsultację i kontrolę przyswojenia materiału; przeprowadzić w ciągu 2 miesięcy w Warszawie 10-dniowe seminaria dla sekretarzy KP i KM;
- we wszystkich szkołach partyjnych przeznaczyć 2 tygodnie na przestudiowanie podstawowych materiałów Zjazdu;
- we wszystkich miastach i powiatach zorganizować odczyty dla aktywów miejskiego, powiatowego na temat: „Znaczenie XIX Zjazdu KPZR dla walki narodu polskiego o pokój i socjalizm”;
- przeszkolone prelegentów i przeprowadzić w miastach otwarte zebrania POP, a na wsi zebrania członków Partii i aktywów bezpartyjnego w gminie z referatem: „Znaczenie XIX Zjazdu KPZR dla walki narodu polskiego o pokój i socjalizm”;
- w miesiachu przyjaźni polsko-radzieckiej w porozumieniu z TPP-R i TWP zorganizować publiczne odczyty w miastach powiatowych i wydzielonych. W miastach wojewódzkich i wydzielonych na bazie Ośrodków Szkolenia Partyjnego przeprowadzić cykle odczytów na temat pracy towarzysza Stalina. Podobne cykle odczytów przeprowadzić na wszystkich wyższych uczelniach;
- na zebraniach Komitetów i aktywów Frontu Narodowego przewidzieć wystąpienie członków Partii na temat znaczenia XIX Zjazdu i przemówienia towarzysza Stalina dla walki o pokój, demokrację i socjalizm.

Sekretariat KC poleca:

- właściwie podstawowe materiały XIX Zjazdu do programów szkolenia partyjnego wszystkich stópni;
- systematycznie omawiać w prasie pracę towarzysza Stalina i materiały XIX Zjazdu KPZR;
- organizować na łamach prasy wymianę doświadczeń w zakresie form studiowania materiałów XIX Zjazdu;
- organizować we wszystkich Ośrodkach Szkolenia Partyjnego wystawy poświęcone XIX Zjazdowi i codzienne konsultacje dla studiujących te materiały;
- zainicjować cykl wykładów o wynikach XIX Zjazdu przez „Wszchnięc Radlową”.

Komunikat PKPG o wykonaniu narodowego planu gospodarczego w III kwartale 1952 roku

Według tymczasowych danych wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1952 r. przedstawiało się następująco:

I. Wykonanie planu produkcji przemysłowej

Produkcja globalna przemysłu socjalistycznego wzrosła w III kwartale 1952 r. o około 21 procent w porównaniu z III kwartałem 1951 r. Plan produkcji globalnej według wartości w cenach niezmiennych został wykonany ogółem w 96,7 proc., a plan na okres styczeń — wrzesień 1952 r. w 98,9 procent.

W III kwartale br. niektóre ministerstwa nie wykonały w pełni zadań planu w zakresie produkcji artykułów przemysłowych. W szczególności Ministerstwo Hutnictwa nie wykonało w pełni zadań planu w zakresie produkcji hutnictwa że-

laza. Ministerstwo Przemysłu Chemicznego w zakresie produkcji kwasu starkowego, sody i nawozów sztucznych, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego w zakresie obrabiarstwa do metali, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego w zakresie produkcji niektórych rodzajów tkanin bawełnianych i cementu, Ministerstwo Żegluga w zakresie połowów ryb morskich.

W III kwartale br. osiągnięto produkcję większą niż planowano między innymi w zakresie rud cynku, ołowiu rafinowanego, soli kamiennych, parowozów, wagonów osobowych, samochodów osobowych, ciągników, superfosfatu mineralnego, włókna ciętego, tkanin lnianych, tkanin jedwabnych, po-

siągnięto 61,5 proc. planu rocznego.

Plan produkcji budowlano-montażowej na III kwartał 1952 r. został wykonany przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe ogółem w około 102 proc.

III. Rolnictwo

Według wstępnych szacunków plony żyta kształtowały się na ogół na poziomie zbliżonym do planów z roku ubiegłego. Plony pszenicy, jęczmienia i owsa były średnio o około 12 proc. większe niż w roku ubiegłym. Plony buraka cukrowego według aparatu kontraktującego są wyższe o około 12 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. W okresie sprawozdawczym nastąpił dalszy wzrost mechanizacji rolnictwa. Liczba traktorów w całym rolnictwie (w przelicze-

niem na traktory o mocy 15 KM) według stanu na dzień 30. IX. 1952 r. wzrosła o około 30 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Państwowe Ośrodki Maszynowe i Państwowe Gospodarstwa Rolne otrzymały znaczne ilości nowoczesnych maszyn i sprzętu rolniczego.

IV. Obrót towarami

Obrót handlu uspołecznionego na szczeblu detalu łącznie z żywnieniem zbiorowym wzrosł w III kwartale br. w cenach porównywalnych o około 3 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1951 r.

Oflarną pracą walczy młodzież o realizację Programu Frontu Narodowego

Brygada młodzieżowa E. Buli z huty „Bobrek” na warcie dla uczczenia 35 rocznicy Rewolucji Październikowej wykona 1 szybkościowy i 4 przyspieszone wytopy

Młodzież całej Polski z energią i zapałem realizuje zadania wielkiego Programu Frontu Narodowego. Każdy dzień, każda godzina pracy wypełniona jest walką o zwiększenie wydajności, o podniesienie norm produkcyjnych, o zwiększenie bogactwa i siły Ojczyzny socjalistycznej. Młodzi robotnicy i robotnice z honorem wykonują zobowiązania dla uczczenia XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, tego dnia, który umożliwił jej szczęśliwe życie i radosną przyszłość w Polsce wyzwolonej.

Już od dnia 1 listopada br. o zwiększoną produkcję walczą na walcach załogi wszystkich wydziałów produkcyjnych w hucie „Bobrek”.

M. in. brygada młodzieżowa Ernesta Buli postanowiła podczas warty wykonać 1 szybkościowy i 4 przyspieszone wytopy. Robotnicy obsługujący wielkie piece huty „Bobrek” zobowiązali się uczcić rocznicę Rewolucji Październikowej dodatkową produkcją ponad 200 ton

surówki, zaś załoga koksownicza zrealizowała wyprodukowanie w czasie warty 180 dodatkowych ton wysokowartościowego koksu.

W hucie „Jedność” zespół Marcina Soboty postanowił w dniach od 3 do 7 listopada br. wykonywać 138 procent dziennej normy i tym samym przekroczyć o 3,5 procent swoje szczytowe osiągnięcia z okresu pełnienia wart na cześć wyborów.

Brygada młodego rębacza J. Zony z kop. „Janina” podniosła swą wydajność ze 130 do 160 proc.

(Informacja własna)

Młodzi górnicy z kopalni „Janina” w Libiążu pow. Chrzanów, w wyniku kampanii wyborczej dali państwu 1.130 dodatkowych ton węgla. W tej wielkiej akcji młodzież uaktywniła się nie tylko w pracy zawodowej, ale i społecznej. Po wyborach w dalszym ciągu stara się ona pracować jak najlepiej.

Brygada młodego rębacza Jana Zony im. Karola Świerczewskiego mająca przeciętną wydajność 130 proc., zobowiązała się wykonywać 150 proc. W wyniku systematycznego dokształcania się zawodowego i wzmożonej pracy brygada wykonuje 160 proc. normy.

Młodzież kopalni walczy o u-

trwalenie osiągnięć produkcyjnych uzyskanych w okresie wyborów. I tak: Edek Bożyński awansowany z wozaka na górnika przodowego, w czasie kampanii wyborczej wykonywał 147 proc. normy, a teraz wykonuje przeszło 150 proc. Ładawca Bogumił Kozioł wykonujący przed wyborami 130 proc. osiąga teraz 190 proc. Podobnie pracują górnicy oddziału pierwszego, którzy dodatkowymi tonami węgla zwiększają wydajność z okresu wyborów. Nie pozostaje w tyle młodzieżowa brygada pracownicza: coraz lepsza praca w sortowni — oto jedno z ich osiągnięć.

Brygada szturmowa A. Świątka z Zakł. Szklarskich Hortensja zrealizowała swe zobowiązania w 430 proc.

(Informacja własna)

W Zakładach Szklarskich „Hortensja” w Piotrkowie Trybunalskim istnieje już 10 młodzieżowych brygad produkcyjnych. Brygady te z dnia na dzień walczą o większą wydajność pracy.

Czołowe miejsce we współzawodnictwie osiągnęła brygada szturmowa Antoniego Świątka, która za pierwszy kwartał br. wykonała plan w 183 proc., za drugi w 184 proc., za trzeci kwartał 191 proc. Swe zobowiązania wyborcze brygada ta zrealizowała w 430 proc.

Pozostałe brygady również przekroczyły swe plany produkcyjne za trzeci kwartał. I tak brygada Jerzego Smugi

wykonała plan kwartalny w 187 proc., brygada Stanisława Świątka w 182 proc. Zdzisława Krawczyka w 184 proc. A wszystkie brygady „Hortensji” podpisały umowy o długofalowym współzawodnictwie.

Do zwycięskiej realizacji planu przez brygady przyczyniła się w dużej mierze troska Zakładowego Zarządu ZMP, która nie tylko dopomagała członkom brygad w likwidacji niedociągnięć produkcyjnych, ale dba także o ich sprawy bytowe.

Korespondent
EDZISŁAW SIDOWSKI
Piotrków Trybunalski

Brygada im. O. Koszewoja ze stoczni gdańskiej będzie wykonywać 210 proc. normy

Nowymi zobowiązaniami i zaciągnięciem wart produkcyjnych czci zbliżającą się XXXV rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej klasa robotnicza Wybrzeża gdańskiego.

Dotychozas załogi 21 fabryk, zakładów pracy, stoczni i przedsiębiorstw budowlanych Wybrzeża zaciągnęły warty produkcyjne.

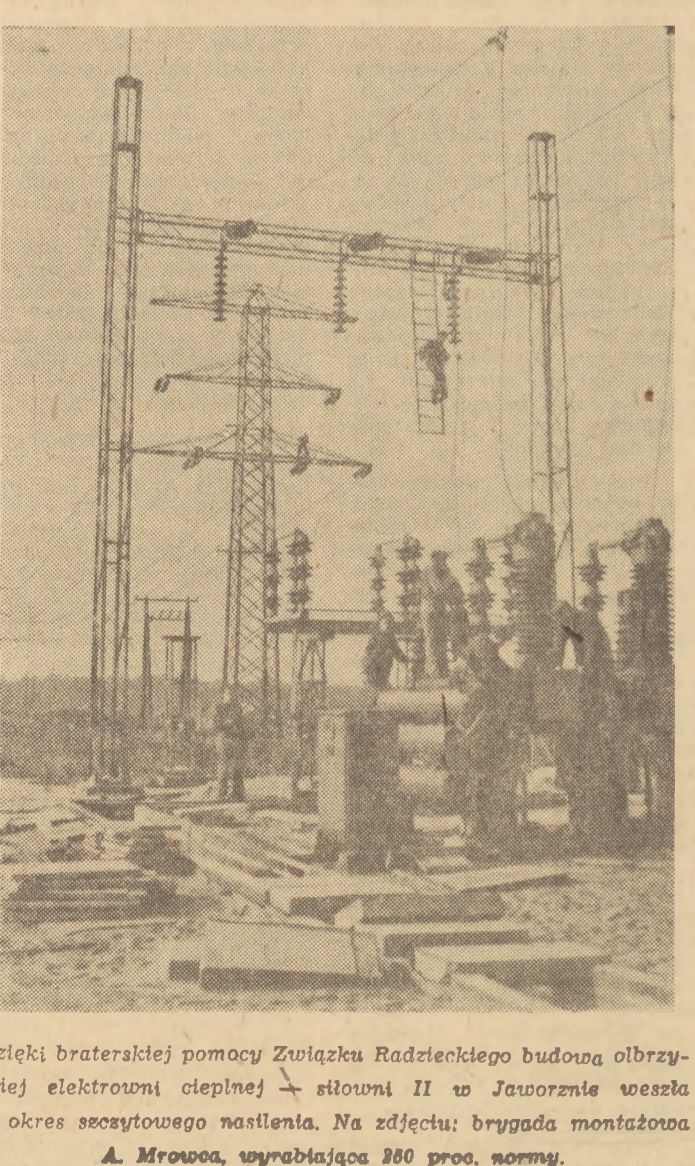
Cenne zobowiązania podjęły przystępując do pełnienia wart

ZPW im. W. Reymonta wykonały plan roczny

Załoga produkcyjnych zakładów przemysłu włókiennego ZPW im. W. Reymonta w Łodzi, pierwsza w swej branży

brygady młodzieży w stoczni gdańskiej. M. in. brygada młodzieży im. Olega Koszewoja, pod kierownictwem Wojciecha Kłewicza, postanowiła utrzymać wysoką wydajność pracy, używaną w czynnie wyborczym — wykonując systematycznie w bm. 210 proc. normy.

Inna brygada młodzieży dopasuje fundament wału i wregi na jednostce morskiej w 160 roboczogodzin, zamiast zaplanowanych 280 roboczogodzin.



Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego budowa ołbrzymiej elektrowni ciepłej — siłowni II w Jaworznie została w okresie septymowego nastlenia. Na zdjęciu: brygada montażowa A. Mrowca, wyrabiająca 280 proc. normy.
Foto CAF

Zgłaszajcie się do zaciągu pionierskiego! Zgłaszajcie się do pracy w górnictwie!

List pioniera Staśka Cebała do kolegów ze wsi Dominikanówka, pow. temaszowski, woj. lubelskie

KOLEDZY!

Rozeszła się już pewnie po wasi wiadomość, że uciekłem od kuliaka pana Konstantego Głogowskiego. Opuściłem wreszcie jego 30-morgowe gospodarstwo, na którym występowałem już przez 8 lat. Głogowski myślał, że będę u niego przez całe życie pracował za parę groszy. Ale się zawiodł. W ostatnim czasie dość miałem jego dobroci. Przeczytałem gazetę, dowiedziałem się o zaciągu pionierskim do węgla. Spakowałem swoje manatki i mówię mojemu kuliakowi: proszę o pieniądze na drogę, bo jadę do miasta, należy mi się za robotę. A ten drań nie dał.

— Siedź u mnie — mówi. A ja mu na to: — Panie Głogowski, ja przez następne sześć lat nie chcę tak biedować jaktem u pana do tychczas biedowałem. Nie dał drań. Zał mu było. Ja jednak przyjechałem. Jestem teraz w Mystowicach. Uczę się tu na górnika i pracuję w kopalni. Jest mi bardzo dobrze.

Ty, Michał co będziesz dalej orał u Głogowskiego, przyjeżdżaj do mnie razem z Józkiem Krzeszowskim, Jankiem Gancem i Staśkiem Krzeszowskim. Namówcie Cześka Tyrkę. Jest jeszcze czas. Wyruczymy się pięknego zawodu górnika, założymy młodzieżową brygadę. A jak by Wam kuliak opierał się, nie chciał puścić albo pieniądze wypłacił, to nie oglądajcie się na niego. Przyjeżdżajcie. Tu o Was

szukają. Dostaniecie pracę, pieniądze i ubranie. Zamieszkanie w czystych pokojach. Przesłanie wreszcie chłodziw do stałe brudnych koszulach. Zaczniemy nowe, zupełnie inne od tamtego — życie.

Ja już byłem pierwszy dzień w kopalni pod ziemią. Miałem trochę strachu jadąc windą. Ale na dół już się niczego nie bałem. Przyszliśmy z naszym inżynierem na ścianie. Oświetliliśmy miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mówię Wam jaka to radość trzymać w rękach taką maszynę. Postanowiłem zostać w przyszłości takim rębaczem jak ten nasz, który uczył mnie na górnika. Później po odstrale ładowaliśmy ufedrowany węgiel na ścianie. Wierciłem miejsce lampkami i zaczęła się praca. Stary górnik nasz rębacz włączył wiertarkę. Zaczął wiertć otwory w ścianie. Później poprosił go, żeby mi dał na chwilę w ręce tę wiertarkę. Wierciłem też trochę. Mów



Przychodzisz do kopalni węgla...



Wydobywanie węgla z zalegających głęboko pod ziemią pokładów wymaga zarówno trudnej pracy, jak i skomplikowanych urządzeń i maszyn. Kto nie widział kopalni węgla, nie zdaje sobie sprawy z ogromu tego zakładu i z wielkiej różnorodności robót w nim wykonywanych. Sama tylko nazwa kopalni węgla wzbudza w wyobraźni człowieka wiele obrazów. Zwrócić uwagę na charakterystyczne szkielety wież wyciągowych, poziomo lub pochylone napowietrzne mosty, szereg dymiących kominów i niezliczone tory kolejowe z sełkami pełnymi węgla lub pustych wagonów — węglarek — oto widok. Jaki ułżełbyśmy z okien pociągu przejeżdżającego przez Górny Śląsk.

A trzeba wiedzieć, że tylko czwarta część załogi kopalniowej zatrudniona jest na powierzchni: reszta, to znaczy trzy czwarte górników, pracuje w mrocznych podziemnych ukrytych przed naszym wzrokiem; możecie więc sobie wyobrazić, jak rozległa musi być podziemna część kopalni!

Przyjrzyjmy się, jak wygląda i na czym polega praca górników pod ziemią. Cel tej pracy jest znany: wyciągać bryły węgla z pokładu i wydobyć je na powierzchnię. Aby to wykonać, trzeba mieć możliwość dostania się pod ziemię i dostarczenia do pokładów węgla... Podziemnymi drogami górnicy dostają się do właściwego miejsca pracy na węglu, czyli do tzw. przodka. Tymi samymi drogami jest przewożony węgiel od przodka aż na powierzchnię.

Jakże wygląda ta droga?

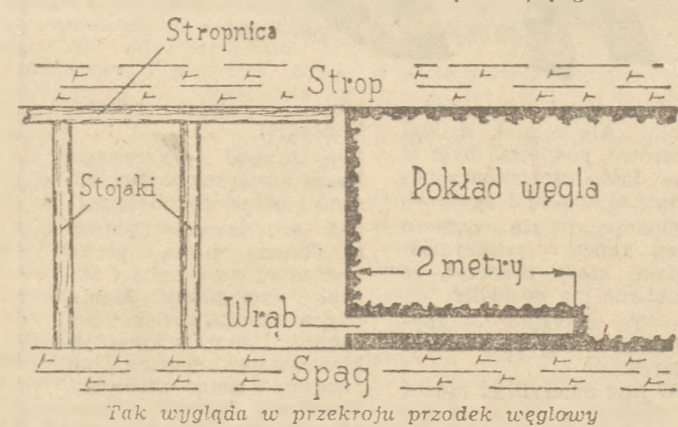
Winda o szybkości 70 km-godz.

W miejscu gdzie na powierzchni kopalni stoi stalowa wieża szybowa — na przedzie pionowej części tej wieży — znajduje się sztyw. Jest to pionowy otwór w ziemi, zwykle okrągły, o średnicy 4 — 6 m, sięgający do tej głębokości, z jakiej wydobywa się węgiel. W kopalniach węgla szyb posiadały zwykle głębokość kilkuset metrów i rzadko przekraczały 1000 m, natomiast szyb w kopalniach niektórych rud żelaznych i metali bywa znacznie głębszy: w południowych Indiach znajduje się szyb o głębokości 2800 m, będący najgłębszym szybem na świecie.

Szyb jest pionowym odcinkiem drogi, jaką musi odbyć

właściwego wydobywania węgla.

Przekopy, chodniki i pochylone tworzą w kopalni węglą ogromną sieć dróg ciągnących się dziesiątkami kilometrów na różnych poziomach. Wytężeniem tych podziemnych korytarzy, wyznaczeniem ich kierunków i pochylem zajmują się młniercy, posługujący się do tego celu precyzyjnymi aparatami i urządzeniami...



Tak wygląda w przekroju pródek węglowy

Podziemne pociągi

Gdybyście szli podziemnymi korytarzami od szybu do przodka, mieliście okazję przyjrzenia się różnym środkom poziomego i pochylego transportu węgla. Na głównych przekopach i chodnikach urzędują długie pociągi wózków kopalniowych ciągniętych po szynach przez elektryczne lokomotywy. Był czas, gdy do tego celu używane były konie. Biedne te stworzenia, raz spuszczone pod ziemię, na ogół nie wracały już na powierzchnię, całe swe życie spędzając na dole, gdzie miały swe stajnie, z których wyprowadzano do ciężkiej pracy na ciemnych korytarzach. Dziś konie na dole narażone do zradkości, zostały one zastąpione przez znacznie szybsze i silniejsze lokomotywy elektryczne lub czasem spalinyowe, które ciągną mogą pociągi składające się z kilkudziesięciu wózków.

Wózek kopalniowy jest podstawowym środkiem przewozu poziomego na większe odległości. Małe wózki posiadają pojemność od 600 do 1000 kg węgla, duże wozy — od 2 do 5 ton.

Idąc torami podziemnej kolejki dołżyście do miejsca, gdzie wózki napełniane są węglem. Ujrzeć będziecie w węglu sypiący się nieprzerwanie z jakiegoś urządzenia do wózków. Stoł tu cały pociąg wózków: gdy jeden z nich napełni się, co trwa kilkadziesiąt sekund, pociąg przesuwa się i pod sypiący się węgiel podjeżdża następny próżny wózek i tak aż do końca pociągu. Po odjeździe pociągu pełnych wózków już podjeżdża nowy z pustymi, napełnianie idzie szybko i sprawnie.

A skąd sypie się ten węgiel?

Jesteśmy „na przodku“

Wejdźmy w boczny chodnik, z którego wychyla się urządzenie przynoszące węgiel do wózków. Zobaczymy, że wzdłuż chodnika cicho przesuwa się na rolkach gumowa taśma wraz z leżącym na niej węglem. Jest to przenośnik taśmowy zbiorczy, na który zespój się węgiel wylany z wózków do pokładów sąsiadujących z chodnikiem.

Dochochymy więc wreszcie do przodka, w którym odbywa się właściwe wydobywanie, czyli urabianie węgla.

Istnieją różne systemy wybierania węgla z pokładu; opis ich jednak zająłby zbyt dużo czasu i miejsca. W naszym opisie zatrzymamy się nad tzw. ścianowym wybieraniem, polegającym na urabianiu węgla wzdłuż „ściany“ o długości kilkudziesięciu do 200 i więcej metrów.

Ściana biegnie po pochylności pokładu węgla, wchodząc więc na nią od dołu, musielibyście wspinąć się jak góby na wysoką górę. Dobrze jeśli pokład jest dość grubym — 2 metry lub więcej — wówczas wspinanie się nie jest takie trudne. Ale zdarzają się też pokłady cienkie, nawet poniżej jednego metra, chodzące i praca w takich warunkach wymagała więc przyzwyczajenia i umiejętności.

Wzdłuż całej ściany po jej pochylności biegnie znow urządzenie do transportu węgla. Bywa to żelazna rywna, tzw. rywna potrzasałna, na którą górnicy narzucają łopaty węgla. Rywna ta jest miarowo wstrząsana za pomocą odpowiednich napędów, wskutek czego węgiel przesuwa się po jej gładkiej powierzchni w dół pochylności aż do miejsca, gdzie zespój się na taśmę zbiorczą niosącą go do wózków.

strzelonego lub ręcznie urobionego węgla. Narzucanie węgla szufią na opisany już przenośnik zgrzeblowy lub rywnowy wymaga zatrudnienia wielkiej ilości tzw. ładowaczy. Dlatego od dawna już umyśli górnicy wstrząsana za pomocą odpowiednich napędów, wskutek czego węgiel przesuwa się po jej gładkiej powierzchni w dół pochylności aż do miejsca, gdzie zespój się na taśmę zbiorczą niosącą go do wózków.

Bardziej nowoczesnym urządzeniem jest tzw. przenośnik zgrzeblowy. Jest to też rywna żelazna, która jednak stoł nieruchomo, natomiast po jej płaskim spodzie przesuwa się łańcuch z przymocowanymi do niego żelaznymi łopatkami — zgrzeblami. Zgrzebla te zagarniają ze sobą narzucony do rywny węgiel i przenoszą go do końca przenośnika. Tego rodzaju urządzenia mają tę zaletę, że można użyć ich do transportu nie tylko poziomego, ale nawet w górę pochylności.

Opisaliśmy pokrótce drogę, jaką odbywa węgiel od przodka na powierzchnię oraz główne środki przewozu pionowego i poziomego względnie pochylego.

Jak urabia się i ładuje węgiel?

Jesteśmy teraz w przodku, opowiemy więc o najważniejszej pracy górnika — o urabianiu węgla.

Czynność ta dokonywana jest różnymi sposobami: od ręcznego do najbardziej zmechanizowanego.

Ręczne urabianie stosowane jest jeszcze do dziś zwłaszcza w niskich pokładach i w miękkim węglu. Nie myślcie jednak, że odbywa się ono za pomocą kilofa! Górnik zapotrzonny jest obecnie w zmechanizowane narzędzie, jakim jest młotek pneumatyczny do wykruszania węgla z pokładu. Trzymając to narzędzie w ręku, górnik tylko przykłada do węgla ostrze młotka, które zagłębia się w węglu dzięki uderzeniom napędzanym sprężonym powietrzem wewnętrznym bijką.

Najbardziej rozpowszechnionym sposobem urabiania węgla — zwłaszcza twardego i w grubych pokładach — jest strzelanie materiałem wybuchowym. Tutaj górnik wykonuje tylko czynności przygotowawcze: wywiercenie otworów w węglu i założenie ładunków; zadaniem pracownika bryły węgla z pokładu wykonuje siła wybuchu ładunków. Wiercenie otworów do głębokości około 2 m wykonywane jest wprawdzie ręcznie, ale przy użyciu elektrycznej lub pneumatycznej wiertarki.

Pomocniczą, zmechanizowaną czynnością, stosowaną zarówno przy ręcznym urabianiu, jak i przy strzelaniu materiałem wybuchowym, jest wykonanie tzw. wrębu. Polega ono na tym, że węgiel zostaje od dołu, a więc przy samym prawie spągu pokładu, podcięty przez wykonanie głębokiej do 2 m szczeliny.

Wskutek wykonania wrębu cała ława węgla jak gdyby zwisa, co znacznie ułatwia dalsze urabianie. Wrób wykonany jest za pomocą wrębiarki — maszyny posiadającej drugie ramię uzbudzone w poruszające się na łańcuchu zęby, które działają podobnie jak zęby zwałki piły do drzewa. Wrębiarka, ciągnięta na linie wzdłuż ściany węgla, podcina go na całej długości ściany.

Najbardziej uciążliwą pracą w przodku jest ładowanie od-

nowoczesna wieża szybowa. Widoczne na zdjęciu liny prowadzą z maszyny wyciągowej, na której zawieszono są klatki w szybie.

Ładowarka „Kaczy dziób“ działa podobnie jak łopata

W kopalniach polskich szeroko stosowane są zmechanizowane wiertarki i młotki oraz wrębiarki, z dnem każdym zwiększa się ilość ładunków, wreszcie wprowadzane są do pracy kombajny, uzyskane dzięki przyjacielskiej pomocy Związku Radzieckiego.

Kierunek — mechanizacja i automatyzacja

W górnictwie węglowym Polski Ludowej mechanizacja postawiona jest na czele zagadnień postępu technicznego. Celem jej jest zarówno przyniesienie ulgi w ciężkim trudzie górnika i poprawienie warunków jego pracy, jak i podniesienie wydajności pracy oraz zwiększenie wydobywania węgla, które w ostatnim roku Planu 6-letniego osiągnąć powinno 100 milionów ton.

W kopalniach polskich szeroko stosowane są zmechanizowane wiertarki i młotki oraz wrębiarki, z dnem każdym zwiększa się ilość ładunków, wreszcie wprowadzane są do pracy kombajny, uzyskane dzięki przyjacielskiej pomocy Związku Radzieckiego.

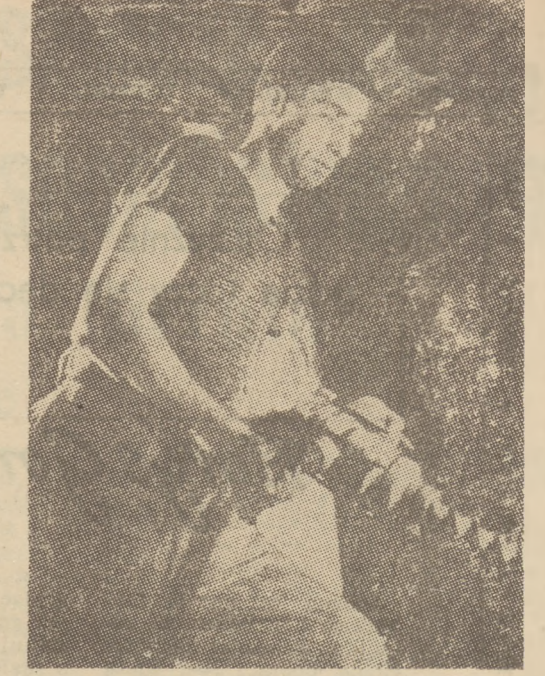
Zagadnienie mechanizacji nie ogranicza się do urabiania i ładowania węgla. Rozciąga się ono także na transport podziemny, gdzie wyraża się zastosowaniem dużych wózków kopalniowych oraz silniejszych i szybszych lokomotyw, wprowadzeniem nowoczesnych przenośników zgrzeblowych i taśmowych, przebudową wyciągów klatkowych na skipo-

Wreszcie transport kopalniowy, w dużym stopniu już zmechanizowany, wymaga dalszego technicznego udoskonalenia, jakim jest mechanizacja kierowania transportem, czyli jego automatyzacja.

Scentralizowane kierowanie transportem dolowym, uruchomienie i zatrzymanie poszczególnych jego elementów z odległości, wprowadzenie odpowiedniej automatycznej sygnalizacji — oto zadania stojące przed polskim kopalnictwem węglowym w Planie 6-letnim.

Mechanizacja i automatyzacja są dwiema najważniejszymi dźwigniami postępu technicznego w kopalniach węgla.

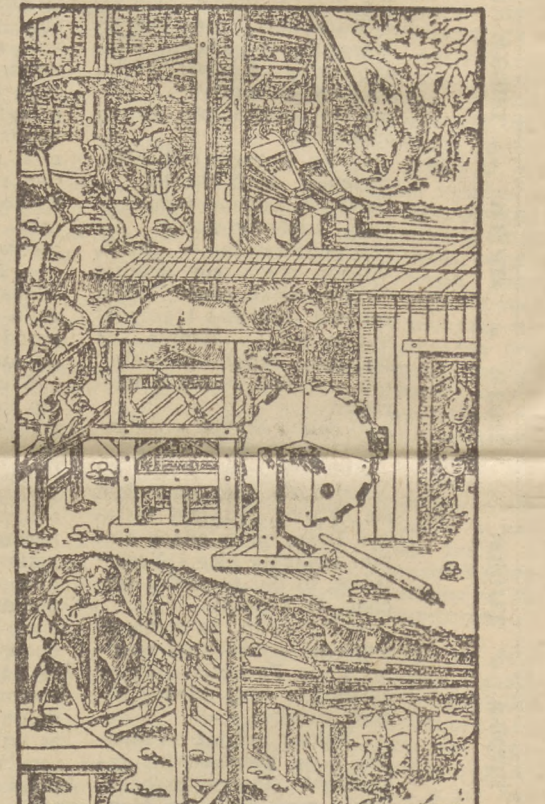
JAN BOROWSKI



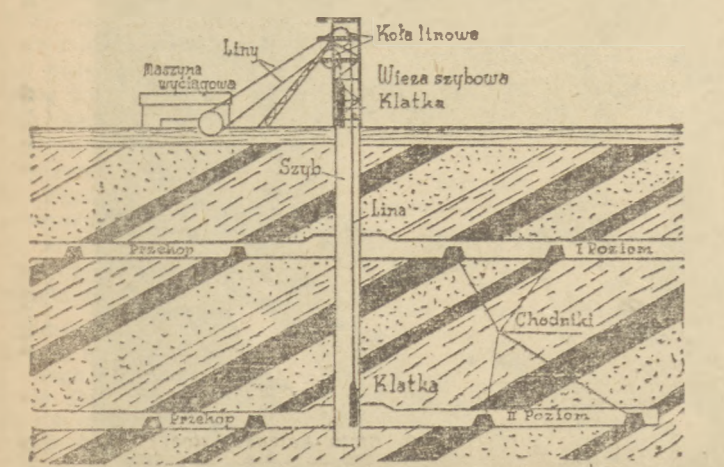
Oto górnik wterający otwory lekką wiertarką o napędzie powietrznym. Otwory o długości 1—2 m załadowuje się następnie materiałem wybuchowym



Młotek mechaniczny to obok wiertarki najprostsza maszyna górnicza do urabiania węgla o napędzie sprężonym powietrzem, zastępująca ręczny kilof



Takich miejsc używano dawniej do wentylacji kopalni...



Przekrój przez kopalnię węgla

węgiel wyrabiany z podziemnych pokładów. Wyciąganie węgla na powierzchnię odbywa się za pomocą windy kopalniowej, czyli wyciągu. Na rysunku widzicie przekrój przez szyb z uwidocznieniem urządzenia wyciągowego. Na długiej stalowej linie opuszczona jest do szybu żelazna klatka, do której wyciąga się na dół wózek pełne węgla. Lina na powierzchni przechodzi przez koło linowe znajdujące się na szczytowej wieży szybowej i nawijana jest, jak gdyby na szpulce, na bębny maszyny wyciągowej. Bębny obracane jest silnikiem prądownym lub elektrycznym, uruchamianym przez maszynistę wyciągowego.

Nawijana są na bęben linę wciągającą klatkę z dołu na powierzchnię, gdzie wózek z węglem zostają z niej wypchnięte, a na ich miejsce załadowuje się próżne wózki celem spuszczenia ich na dół. Urządzenie wyciągowe bywa zwykle podwójne, tzn. w szybie chodzą dwie klatki obok siebie: gdy jedna klatka idzie w górę i staje na powierzchni, druga jednocześnie opuszcza się i zatrzymuje na dole, na tzw. podszczybie...

Szybkość poruszania się klatek w nowoczesnych urządzeniach wyciągowych jest bardzo duża: w niektórych kopalniach dochodzi do 70 km-godz. Wyciąganie węgla na powierzchnię odbywa się za pomocą windy kopalniowej, czyli wyciągu. Na rysunku widzicie przekrój przez szyb z uwidocznieniem urządzenia wyciągowego. Na długiej stalowej linie opuszczona jest do szybu żelazna klatka, do której wyciąga się na dół wózek pełne węgla. Lina na powierzchni przechodzi przez koło linowe znajdujące się na szczytowej wieży szybowej i nawijana jest, jak gdyby na szpulce, na bębny maszyny wyciągowej. Bębny obracane jest silnikiem prądownym lub elektrycznym, uruchamianym przez maszynistę wyciągowego.

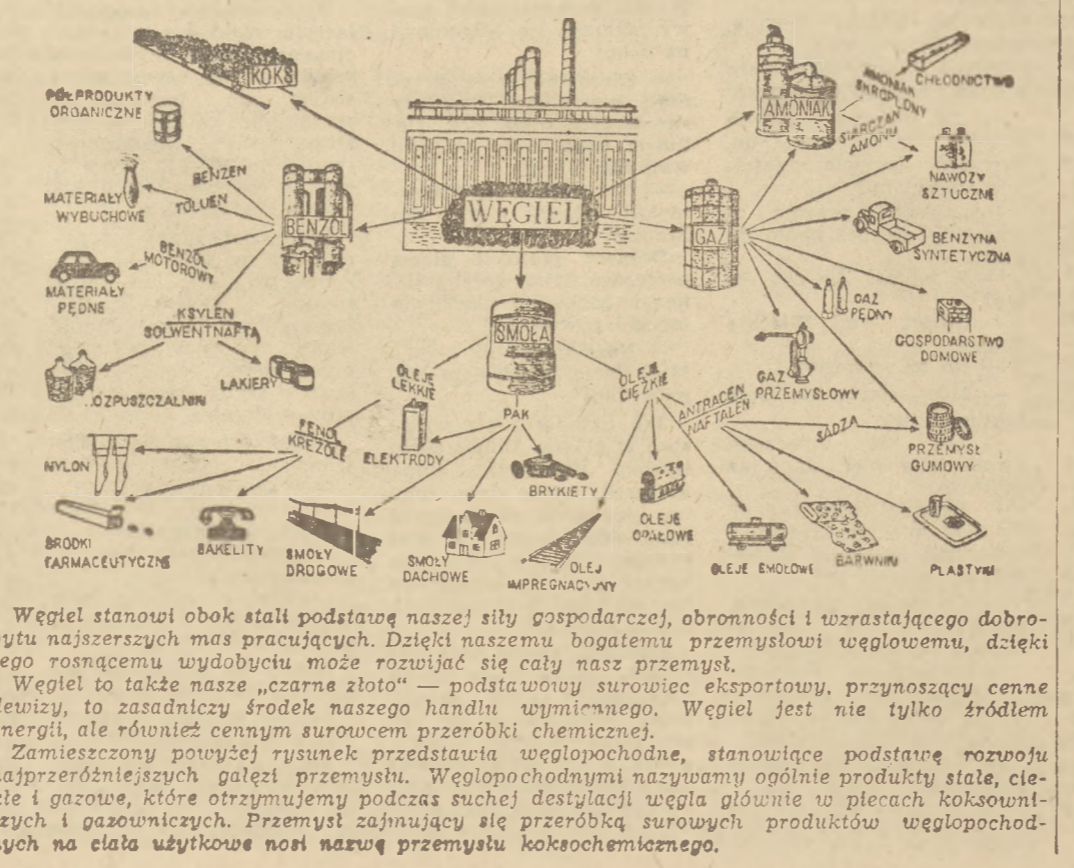
Górnictwo węglowe na świecie i w Polsce

Światowe zasoby węgla kamiennego do głębokości 2000 m wynoszą wg danych z r. 1926 — 4.532.603 milionów ton, z czego w Europie 779.718 milionów ton. Związek Radziecki zajmuje pod względem zasobów węgla pierwsze miejsce w świecie; w roku 1938 ogólnie zasoby węgla w ZSRR wyniosły 1 654 miliardów ton.

Światowe wydobycie węgla wyniosło w milionach ton w r. 1800 — 11, 1850 — 100, 1900 r. — 707, 1913 r. — 1216, 1918 r. — 1187, 1925 r. — 1.185, 1930 r. — 1.217, 1935 r. — 1.111, 1936 r. — 1.227.

Wydobyte węgiel kamienny w Polsce Ludowej jest obecnie już przeszło dwukrotnie większe od wydobytego w Polsce przedwojennej. W r.

Zamieszczone na tej stronie materiały zacierpnięte zostały z następujących broszur: Jan Borowski, „Węgiel“, „Nasza Kopalnia“, 1951 r.; Adam Jastrzębski, „Węgiel kamienny — pochodzenie i zastosowanie“, „Wiedza Powszechna“, 1950 r.; Jerzy Rabsztyń, „Mechanizacja wydobywania węgla“, „Wiedza Powszechna“, 1950 r.; Jerzy Litwiniak, „Przewietrzanie kopalni“, „Wiedza Pow.“, 1950 r.; Władysław Dziński, „Elektryfikacja kopalni węgla“, „Wiedza Pow.“, 1951 r.



Węgiel stanowi obok stali podstawę naszej siły gospodarczej, obronności i wzrostu naszego dobrobytu najszybszym mas pracujących. Dzięki naszemu bogatemu przemysłowi węglowemu, dziecięgo rosnącemu wydobyciu może rozwijać się cały nasz przemysł.

Jak powstał WĘGIEL

Wydobywając i spalając węgiel ludzie początkowo nie zastanawiali się nad jego pochodzeniem i nad przyczynami jego znajdowania się głęboko w ziemi. W miarę rozwoju wydobycia węgla zaczęto jednak interesować się tym palnym „kamieniem“, przeprowadzono wiele badań i otrzymano bardzo ciekawe wyniki.

Znajdowano mianowicie kawałki węgla, na których zauważać można było odciski jak gdyby liści paproci i kory drzew. Zaczęto przypuszczać, że węgiel powstał z istniejących niegdyś roślin. Przypuszczenia te zostały w nowszych czasach potwierdzone i dziś wiemy z całą pewnością, że węgiel przedstawia szczątki drzew i innych roślin, które przed wylaniem do ziemi, lat pokrywały skorupę ziemską.

Wyobraźcie sobie rosnące na bagnach i moczarniach nieprzebyte, gęste lasy składające się z dziwnych, niespotykanych obecnie drzew; paprocie, skrzypy, widłaki, które dziś występują w postaci traw i krzaków, wyrastały wówczas do olbrzymich rozmiarów i posładyły grube pnie. Klimat tych obszarów był bardzo wilgotny i ciepły. Szalejące burze i wiatry łamały i przewracały drzewa, które zapadały w trzęsawisko, a ponieważ skorupa ziemską podlegała w tym czasie, a więc w tym czasie, do wzniesienia się i woda zalewała cmentarzysko roślin, tworząc na jego miejscu ogromne jeziora lub morza. Na dnie tych wód osadzał się piasek, wapien lub il, pokrywając grubą warstwą zgrumowaną pod nim materiału roślinnego. Zdarzało się, że po kilku tysiącletnich to samo miejsce wyrastało z wody i znowu porastała je roślinność, i znowu zapadało się tworząc następne warstwy szczątków, z których miał powstać wydobycywny dziś przez człowieka węgiel.

Cóż się działo z roślinami zapadłymi w głąb ziemi? Zalewana wodą, bez dostępu powietrza, pod ciśnieniem zbierających się nad nimi osadów tworzących z czasem twarde

skaly, pnie drzew i inne części roślin podlegały skomplikowanym przemianom, w wyniku których tracili stopniowo swe składniki z wyjątkiem węgla pierwlastkowego, zawartego, jak wiemy, w drzewie. Tworzyła się bezkształtna, czarna masa — pokład węgla twardego, który pod wpływem pod działaniem ciśnienia i temperatury w głąb ziemi.

Ten tzw. proces owegienia trwał setki wieków i trwa obecnie w dalszym ciągu w naszych oczach. Tylko że życie człowieka, a nawet wiew jego pokoleń, jest zaledwie krótką chwilą w porównaniu z okresem czasu potrzebnym do przemiany rośliny w węgiel.

Nie mniej możemy w otaczającej nas przyrodzie obserwować poszczególne kroki powstawania węgla. Duże polacie naszego kraju, zwłaszcza na północy, pokryte są łakami, pod których zieleną powierzchnią zalega torf. Miejscowa ludność wykopuje torf, który uformowany w cechiełki, stanowił po wysuszeniu nieźle paliwo. Torf — cennobrowa młodka masa — to szczątki zapadłych w moczary bagiennej roślin i mchów, które uległy częściowemu owegleniu. Tylko, że torf znajdujący się na powierzchni ziemi, nie podlega żadnemu ciśnieniu i jest jeszcze bardzo młody w porównaniu z węglem kamiennym.

Nieco starszy od torfu jest — zalegający nieźle głęboko pod ziemią — węgiel brunatny. Jest on bardziej owegiony niż torf, lecz mniej niż węgiel kamienny; na jego wiec zapadłymi w głąb ziemi? Zalewana wodą, bez dostępu powietrza, pod ciśnieniem zbierających się nad nimi osadów tworzących z czasem twarde

Czy to prawda, że się gasi zapal młodzieży do nauki

DROGI KOLEGO!

Otrzymałeś Waz list, w którym zwracacie się do nas, jak pisze — o pomoc... Pisze, że w tym roku ukończył Technikum Budowlane w Łodzi z dobrymi wynikami i został skierowany do pracy w Sieradzu. Pragnie się dalej kształcić na wyższej uczelni. W odpowiedzi na Wasze pismo w tej sprawie do Ministerstwa Budownictwa i Miast i Osiedli otrzymałście odpowiedzi, że nie można przenieść Was do Łodzi, gdzie jest Wicechorowa Szkoła Inżynierska.

Wyciągacie z tego wniosek, że „gasi się zapal młodzieży do nauki”? I pyta: „dlaczego ja pragnę gorąco się uczyć, a nie mam możliwości?”

Piszcie również, że „ja rozumie, że mam zobowiązania wobec państwa, pojmuję, że żyjemy w trudnym okresie realizacji Planu 6-letniego”.

Postanowiliśmy odpowiedzieć Wam na łamach gazety dlatego właśnie, że wydaje się nam, że w tym co pisacie, sprawy, których nie rozumieliście dostatecznie głęboko. Piszemy także dlatego, że jak wiemy, podobny „żal” jak Wy, ma pewna część absolwentów szkół zawodowych, którzy zostali skierowani do pracy zgodnie z ustawą o planowym zatrudnieniu absolwentów średnich szkół zawodowych, a

nie na studia wyższe, jak pragnęli.

O tym, że prawo do nauki jest w naszym kraju realizowane w całej pełni świadczy chociażby fakt, że Wy, syn murarza zostaliście w tak młodym wieku technikiem, ukończyliście dzięki pomocy państwa szkołę. Można by przytoczyć wiele faktów, przykładów, lecz na poparcie tego, że prawo do nauki zagwarantowane w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej realizowane jest codziennie w życiu.

Trzeba jednak dobrze rozumieć dwie sprawy.

Zwłaszcza dobrze powinniśmy rozumieć członkowie Związku Młodzieży Polskiej, w którego szeregach jesteście.

Technicy, zwłaszcza technicy budowlani, tacy jak Wy, kolego Wójkowski, są bardzo już teraz potrzebni naszej gospodarce narodowej.

Czy moglibyśmy budować Nową Hutę, Wierzbice, Żerań, Dąbów, MDM, Nowe Tychy i inne ośrodki przemysłowe, które są podstawą siły i dobrobytu naszego państwa gdyby wszyscy technicy, którzy kończą szkoły poszli od razu na wyższe studia lub zostali skierowani do pracy tylko w wielkich miastach?

— Ja chcę studiować już teraz, niech inni za mnie pracują!

tam, gdzie jest najtrudniej — taki jest niestety sens Waszego listu, mimo że zapewniasz, iż zdajesz sobie sprawę z tego, że „żyjemy w trudnym okresie realizacji Planu 6-letniego”.

Po to, aby rosła w siłę i dobrobyt nasza Ojczyzna, by rozwijał się przemysł i rolnictwo, potrzebne są już teraz kadry, m. in. potrzeba wielu młodych techników budowlanych. Tych techników co roku powinniśmy dostarczać szkoły w ilości dostosowanej do potrzeb naszej gospodarki. Technicy ci muszą rozpocząć już teraz pracę na budowach 6-letniej.

Ale czy znaczy to, że macie się „poświęcić”, nie myśleć o dalszej nauce, z rezygnacją przyjąć „los” jaki Was spotkał?

Stanowczo — nie.

Nie będzie to ani „poświęcenie”, ani zły „los”, jeśli zrozumiecie głęboki sens swojej pracy, jej znaczenie właśnie tam, w Sieradzu, gdzie bardzo potrzebna są ludziom pracy nowe mieszkania, dzieciom — nowe szkoły, chorym — szpitale — i inne obiekty budowlane.

Nikt od was nie wymaga „poświęcenia”, ani nie uważa że możecie przestać się uczyć.

Wyższa uczelnia nie jest w naszym kraju jedyną drogą podwyższenia kwalifikacji zawodowych, uzyskania awansu

społecznego, jak to najczęściej bywało przed wojną.

Istnieje jeszcze droga zdobywania wyższych kwalifikacji, droga awansu w pracy zawodowej, w praktyce. Ta droga przeszła i kroczy w dalszym ciągu tysiące robotników, racjonalizatorów i podrobotników pracy, majstrów i techników, którzy kształcą się w swojej specjalności, w produkcji, w praktyce, dorastają do odpowiedzialnych, kierowniczych stanowisk w przemyśle.

I to również nie oznacza, że zamknięta jest już dla Was droga do wyższej uczelni. W dowód uznania dla Waszej pracy zakład pracy może wyprowadzić Was na studia w Wicechorowej Szkole Inżynierskiej. W szkołach tych wymagane jest bowiem 2 lata praktyki zawodowej i skierowanie przez zakład pracy.

Jeśli to wszystko przemysłicie, powinniście zrozumieć, iż nie macie racji twierdząc, że nie macie możliwości dalszej nauki.

Napiszcie nam, co o tym myślicie.

JERZY WUNDERLICH

Musimy coraz więcej dawać z siebie Ojczyźnie

Irka Syskówna do niedawna była przeciętną pracownicą umysłową w Fabryce Lokomotyw im. Feliksa Dzierżyńskiego w Chranowicach. Pochodziła ona z chranowickiej rodziny robotniczej. Oleciec jej umarł, kiedy była bardzo młoda. Matka chcąc zarobić na utrzymanie swoje i dziecka pracowała dorywczo za marne grosze jako posługaczka. Irka wyrosła w biedzie.

Czytała jednak w tym okresie dużo. Poznawała życie z własnych obserwacji i z książek.

Była jednak w tym okresie dużo. Poznawała życie z własnych obserwacji i z książek.

Była jednak w tym okresie dużo. Poznawała życie z własnych obserwacji i z książek.

Irka Syskówna do niedawna była przeciętną pracownicą umysłową w Fabryce Lokomotyw im. Feliksa Dzierżyńskiego w Chranowicach. Pochodziła ona z chranowickiej rodziny robotniczej. Oleciec jej umarł, kiedy była bardzo młoda. Matka chcąc zarobić na utrzymanie swoje i dziecka pracowała dorywczo za marne grosze jako posługaczka. Irka wyrosła w biedzie.

Czytała jednak w tym okresie dużo. Poznawała życie z własnych obserwacji i z książek.

Była jednak w tym okresie dużo. Poznawała życie z własnych obserwacji i z książek.

Była jednak w tym okresie dużo. Poznawała życie z własnych obserwacji i z książek.

Jakże Irka cieszyła się z tego, że jej praca dala takie wyniki, że potrafiła przekonać o słuszności Programu Wyborczego Frontu Narodowego, o słuszności głosowania na pełną listę kandydatów — tyłu, tyłu ludzi.

Praca agitatorska wpłynęła na zmianę jej postawy w pracy zawodowej. Wraz z kolegami z blura Janą Ornel podjęła zobowiązanie lepszej i wydajniejszej pracy.

Kampania wyborcza przypomniła jej bowiem, jakie życie spędziła przed wojną i w czasie wojny, przypomniła jej, jak żył rodzice. Program Frontu Narodowego nakreślił jej wspaniałą przyszłość. Obecnie wysuwała się na czoło aktywów reformatoryjnych w powiecie chranowickim.

Koresp. MICHAŁ SZNAFKA Krapków

Śladem naszych artykułów

Pracą ZP ZMP w Olkuszu zajął się Zarząd Wojewódzki ZMP w Krakowie

Na początku sierpnia br. opublikowaliśmy na łamach „Sztandaru Młodych” artykuł pt. „Dziennego ZP ZMP w Olkuszu, nie załatwia listów młodzieży”. Pisaliśmy w nim o złym nie zetempepowiskm stosunku kierownictwa olkuskiej organizacji do człowieka.

W kilka dni potem opublikowaliśmy list tow. Kazimierza Curyllę, który pisał o nowym wypadku bezdusznego stosunku, z jakim spotkał się w Zarządzie Powiatowym ZMP w Olkuszu.

Obydwie sprawy skierowaliśmy do Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Krakowie.

Ostatnio otrzymaliśmy wyjaśnienie z ZW. Czytamy w nim:

„Powołując się na 2 artykuły w „Sztandaru Młodych” w sprawie ZP ZMP w Olkuszu Zarząd Wojewódzki stwierdza, że w okresie od 1.1.52 r. do

końca czerwca br. załatwiano spraw i załatwił było całkowicie zaniedbane przez Zarząd Powiatowy. Najlepszym tego dowodem jest to, że wpijwające listy w terenie i organów prasowych o różnych bolączkach młodzieży były powierzane głównie w ogóle nie załatwiane. Zarząd Powiatowy nie prowadził dziennika skarg i zażaleń, a przychodzące listy były częściowo wpijwane do ogólnego dziennika. W tym okresie w ZP nie było pracownika odpowiedzialnego za rozpatrywanie listów, skarg i zażaleń, natomiast bardzo często powierzano je różnym pracownikom ZP, którzy nie przywiązywali do tych spraw poważniejszego znaczenia.

W wyniku tych zaniedbań ZW polecił powziąć sprawę o mówić na Prezydium ZP, na którym to, w oparciu o krytyczne artykuły przeanalizowano tę sprawę i podjęto następujące wnioski:

1. Przyjąć do natychmiast do rozpatrzenia i załatwienia wszystkie zgłoszone sprawy.
 2. Wszystkie skargi i zażalenia pisać i usiwe załatwiać odrębnie.
 3. Zaprowadzić szczegółowy dziennik przyjmowania i załatwiania skarg i zażaleń.
- Prezydium ZW wyciągnęło również wnioski udzielając przypomnienia kol. Głzyckiemu są bezduszy i biurokratyczny stosunek do rozpatrywania skarg i zażaleń.
- Zwrócono również uwagę przewodniczącemu ZP kol. Lukowiczowi na konieczność wiściwego i szczegółowego rozpatrywania wszelkich listów i uwag wpływających do ZP. Obecnie terminy załatwiania spraw są ściśle przestrzegane. Aby uregulować zaległe sprawy Zarząd Powiatowy wyszukuje wszystkie listy, sprawdza je i zostaje one załatwione i czy ich autorzy otrzymali odpowiedź.

Droga PKP w Czechowicach — czy bagno?



Droga będąca własnością PKP w Czechowicach (pow. Bielsko Biela) wiodąca na dworzec i do magazynu nieczym nie różni się od 300 metrowego bajorka. Robotnicy codziennie zmagają się do pracy i podróżni na dworzec muszą brodzić po kolana w błocie.

Gorzej rzecz ma się z magazynem PKP, do którego s towaram nie sposób się dotrzeć.

KAZIMIERZA ADAMCA

Wielki oburzenie

Jak najprędzej usunąć niedociągnięcia w pracy w Gminnej Spółdzielni w Kliczkowie Małym

„W Gminnej Spółdzielni nie ma nafty, która była potrzebna do motoru poruszającego gromadzką młocarnię — pisze w swym liście do redakcji Eugeniusz Graczyk z Kliczkowa Małego powiat Sieradz. — Brak nafty w spółdzielni unieruchomił motor dla tego też gromadka opuściła swoje omloty na czym ucierpiała terminowa dostawa zboża państwu. — Czy powodem tego jest zła praca Zarządu Spółdzielni czy też w Polsce nie ma nafty? — zapytuje korespondent.

Wiemy, że setki maszyn młoc, orze i sieje, a setki gromad już dawno skończyły omloty i przed terminem dostarczyły państwu zboże. Obecnie przeszło 100 powiatów zwolniono od miarek i odsypów.

Wiemy również, że w naszej pracy i życiu napotykamy trudności gospodarcze, bezdusność i biurokrację — spadek po kapitalistycznych czasach. Odczuwamy często jeszcze brak dostatecznej ilości różnych produktów, jak środków napędowych i przemysłowych. Nie znaczy to wcale, że mamy obecnie mniej nazwozów szlucicznych czy też maszyn rolniczych, a wręcz przeciwnie, mamy ich bez porównania więcej niż kiedykolwiek, tylko musimy pamiętać, że z każdym dniem zapotrzebowanie na nie w naszym kraju gwałtownie rośnie i będzie rosło i że zapewnienie dostatecznej ilości zależy od rozbudowy naszego kraju, od naszej własnej pracy, od naszej walki z bezdusnością i biurokracją. Dlatego dobrze zro-

— Bo pomyliliście tylko — opowiada w Zarządzie Miejskim ZMP w Olkuszu — spółdzielnia „Instalator”, chociaż istnieje dość dawno, była dotychczas naszą białą plamą. Jedną trzecią sześćdziesięciopięcioletniej załogi tej spółdzielni stanowili młodzież, wśród której nikt nie potrafił dotychczas zorganizować ZMP, bo to młodzież trudna, opana. Kolega Tadeusz Ostrowski, chociaż pracuje w tej spółdzielni dopiero półtora miesiąca, zorganizował już grupę zetempepową złożoną z siedmiu kolegów. Kol. Ostrowski pracuje i uczy się — chodzi do jedenaście klasy ogólnokształcącej szkoły wieczorowej dla pracujących.

Spotkaliśmy Tadeusza Ostrowskiego nazajutrz, na podwórzu „Instalatora”. Toteż zdaliśmy się słysząc po kilkunastu trymionionych zdaniach, takie oto trymionione tego kolegi:

— Robota poszaby znacznie lepiej, gdyby przeprowadzić czystkę.

— Jak to rozumiecie?

— Ano tak, żeby powyrzucił tych, co nam przeszkadzają organizacją ZMP.

— To znaczy kogo?

— Przede wszystkim przewodniczącego spółdzielni ob. Sztencza.

— W czym wyraża się jego przeszkadzanie?

— Wszedł raz do pokoju w czasie zebrania, które przeprowadzałem z młodzieżą i zabrał dwa krzesła, czym podważał mój autorytet.

— Hm, i w czym jeszcze?

— Szykanuje mnie. Na przykład kazał mi prowadzić dziennik moich zajęć służbowych.

— Uważacie, że nie ma prawa?

— Bez porozumienia z Zarządem Spółdzielni — nie!

— Wobec powyższego postanowiliśmy się bliżej przyrzeć stosunkom panującym między kol. Ostrowskim i kierownictwem spółdzielni, a zwłaszcza samemu kol. Ostrowskiemu.

Dziesięćlatniemu temu kolega, sijn urzędnika pocztowego, ukończył w czerwcu 1952 r. dziesięć klas szkoły ogólnokształcącej. Potem postanowił pracować, a — jak nam powiada — jedenaście klas ukończył w szkole wieczorowej. Pracy jak wtemy w Polsce nie brak, ustąpił więc w lipcu br. do Spółdzielni „Instalator” w Olkuszu, gdzie został zatrudniony w biurze, jako kancelista. A że był chłopcem chorośliwym wprost ambitym, dążącym za wszelką cenę do wyróżnienia się, postanowił czymś usłodzić swoje skromne stanowisko w skromnej spółdzielni.

— Jest rzeczą zamięnną, że kol. Ostrowski to poszukiwaniu sposobów wyróżnienia się, zapomniał o sposobie co prawda najtrudniejszym lecz najbardziej niezauważalnym i szlachetnym — o wyróżnieniu się przez pracę. Pod tym względem od pierwszych dni wybitnie zaniedbywał się, a kiedy przewodniczący Spółdzielni polecił mu prowadzenie dziennika zajęć — wznał to po pierwsze za bezprawie (jak to, jemu, prawie że przewodniczącemu kola ZMP śmie rozkazywać przewodniczący Spółdzielni?) a po drugie — za osobistą szycanie. Odpowiedział więc pięknym za nadobną, zapisując w dzienniku wszelkie bzdury, w rodzaju: „Zatemperowałem dwa ołówki: jeden czarny, jeden czerwony”, „Byłem w ustępie” itp.

Ostrowski, ogłaszając, że nie będzie do ZMP jest obowiązkowe, liczył na niedziadomnie spółdzielni, a zwłaszcza samemu kol. Ostrowskiemu.

Dziesięćlatniemu temu kolega, sijn urzędnika pocztowego, ukończył w czerwcu 1952 r. dziesięć klas szkoły ogólnokształcącej. Potem postanowił pracować, a — jak nam powiada — jedenaście klas ukończył w szkole wieczorowej. Pracy jak wtemy w Polsce nie brak, ustąpił więc w lipcu br. do Spółdzielni „Instalator” w Olkuszu, gdzie został zatrudniony w biurze, jako kancelista. A że był chłopcem chorośliwym wprost ambitym, dążącym za wszelką cenę do wyróżnienia się, postanowił czymś usłodzić swoje skromne stanowisko w skromnej spółdzielni.

Z NOTATEK

Chłopi z Glinika dobrze rozumieją, jak wiele zawdzięczają władzy ludowej

Chłopi z gromady Glinik Dolny pow. Krosno wyrażają pracę powiatu Program Wyborczy Frontu Narodowego. Wywiązali się oni pierwszy w gminie kalkulem z obowiązków dostaw zboża i spłacił podatek gruntowy. Chłopi z Glinika Dolnego rozumieją swoje zadania we Frontie Narodowym.

W dużej mierze do przedterminowego wywiązania się z obowiązków wobec państwa w tej gromadzie, przyczyniła się młodzież, szczególnie zetempepowi. Oni wraz z aktywnym gromadzkim pracowni nad tym, aby w kampanii wyborczej gromada ich zajęła produkując miejsce w gminie.

Chłopi z Glinika Dolnego wiele zawdzięczają władzy ludowej. W ich wsi życie uległo ogromnej zmianie. Władza ludowa raz na zawsze zniósła zadłużenie, nędzę i bezrobocie. Otworzyła szeroki dostęp dzieciom do szkół i różnych zawodów.

— Za sanacją wiele razy nie miałem chleba na święta Wielkanocne — mówi malorolny

chłop Michał Błontarz — a teraz nie mogę narzekać, pracuję i mam.

Z Glinika Dolnego wielu chłopów wyjechało na Ziemię Zachodnią, gdzie dostawno żyją. Wiele synów i córek z tej wsi chodzi do szkoły. Gromada szczyli się Stanisławem Kopcem, Władysławem Szubą, Stanisławem Matyjasikiem, Stefanem i Henrykiem Głodem, którzy wyjechali na Śląsk i są górnikami. A wiec zmianę w Gliniku widzą na każdym kroku.

Antoni Wojtanowski, ojciec 7-za dzieci przed wojną żył w biedzie, dziś jako majster ślusarski pracuje na budowie w Rzeszowie. Córka jego Elżbieta kształci się w liceum ogólnokształcącym.

W gromadzie jest świetlica, biblioteka. Chłopi mogą się zapraczyć w nawozy sztuczne, przez co wydajność ich ziemi podnosi się z roku na rok.

Chłopi z Glinika widzą wielkie zmiany w ich życiu i dobrze rozumieją, jak wiele zawdzięczają władzy ludowej. Dlatego też pierwsi sprzedali zboże państwu w 100 proc., spłacił podatek gruntowy. Plan dostawy mleka, jak również żywcya wykonali także w 100 proc.

Na specjalne wyróżnienie w tej gromadzie zasługuje Stanisław Błontarz, który dostawo mleka wykonał w 200 proc.

Koresp. KAZIMIERZ LESIECKI Włocławek-Rzeszów

Kłetek Cegiarek z ZWP

W Warszawie Zakł. Wyróbów Przemysłowych pochylony nad tarkarką stal Młotek Cegiarek. Brudną od smaru ręką ocierał spocone czoło.

Normę swą już dawno przekraczał, jeszcze przed Złotem, ale dotychczasowe osiągnięcia Mietkowi nie wystarczały.

Co robić?

Mietek myślał długo, wreszcie postanowił, że zamłasi 3 frezów moce wykonawczy cztery frezy. Oznaczało to 300 proc. normy.

Zobowiązanie było jednak niełatwe. Wymagało wielu ulepszeń w pracy, często należało przelać trudność — nie zawsze były gotowy materiał, trzeba go było przygotować, a czas tak drogi uciekał. Mietek postanowił przelać trudność.

Dziś Cegiarek jest znanym przodakiem przemysłowej, a swoje 300 proc. zanosił 26.X. do urny wyborczej.

J. SNIĘCINSKI

Obudźcie go póki nie zniknie!

Od dłuższego już czasu okienicnie Zarządu Gminnego ZMP w Sulikowie pow. Luban są szczerze zamknięte, a sam Zarząd Gminny ZMP śpi twarzym, trudnym do przerwania snem. Nie tak dawno organizacja zetempepowiska w Sulikowie stała na dość dobrym poziomie.

W marcu br. zostały przeprowadzone wybory Zarządu Gminnego. Na zebraniu młodzież dyskutowała o osiągnięciach i niedociągnięciach ubiegłego roku, wysuwając szersze wnioski do dalszej pracy. Wybrany na przewodniczącego kol. Gacek uroczyście przyrzekł, że będzie starał się dobrze pracować, że będzie usilnie dążył do poprawy pracy organizacji, że nie zawiedzie pokładanych w nim na-

dział i będzie godnie plastował stanowisko przewodniczącego.

Robota ruszyła. Ale... trwało to zaledwie przez kilka tygodni. Jak szybko gąsnieł stromy ogień, tak szybko i bez śladu znikł przewodniczący.

Jednakże po miesiącu nieobecności kol. Gacek zjawił się. Na pytanie członków, gdzie się tak długo podziwiał, odpowiedział, że po odprawie jaka odbyła się we Wrocławiu trzeba było odpocząć...

Odpoczął przewoźniczącego trwał jednak nadal. Nadal nie zajmując się o żywotnymi sprawami organizacji.

Aktywiści zetempepowicy z Sulikowa poczuli alarmować o tym

stanie rzeczy ZP ZMP w Lubaniu. Nie odniosło to jednak żadnych skutków.

Zarządowi Powiatowemu ZMP w Lubaniu — jak z tego wynika — ściany lokalu przesłaniający teren, przesłaniający male i wielkie sprawy swej młodzieży. Chętnym się zapytać czy Zarząd Powiatowy ZMP pomoże wreszcie młodzieży Sulikowa właściciel poprowadzić pracę, pomoże obudzić przewodniczącego póki znów nie zniknie?

Korespondent MARIAN CHAMERSKI

Redakcja zadaje również do pytanie ZP ZMP w Lubaniu i prosz ZW ZMP we Wrocławiu o zajęcie się tą sprawą.

— Czy nie wiedziliście — badał go Szczęsny — że walczycy musimy bez bron? Ze nie dubeltówkę, ale parę karabinów policja chętnie podrzuciłaby nam w tej chwili? Cieszyliście się z kilku trupów, żeby uzyskać stan wyjątkowy i wyjątkowe środki... Tamten tłumaczył się, że chciał walczycy.

Zaczęli dochodzić, skąd, co za jeden? Okazało się — narodowiec. Zalecało prowokację. Nasuwał się wniosek, że na pewno nie jest to jedyna próba prowokacji. Niebezpieczeństwo jej wszyscy powinni sobie uświadomić — w każdej drużynie, na każdej barykadzie.

W szkole, dokąd Szczęsny się udał, żeby omówić te akcje jak również kłopoty aprowizacyjne, bo zaczęło już braknąć żywności, nikoż z komitetu nie było. Nie wrócił jeszcze od Murmyły z konferencji, czwartej z kole.

Na stole leżała prasa. Od tygodnia nie miał jej w ręku. Czekając na towarzyszy, zaczął przeglądać. W Hiszpanii znalazł sytuację o wiele poważniejszą niż przed tygodniem, bunt Franco rozszerzał się, wszystkich oficerów musiało zdegradować, komendę oddano podoficerom... W Gdańsku zniszczono konstytucję Wolnego Miasta, wprowadzono gestapo, wszystko za zgodą rządu pol-

skiego... Jakimś endek, Adam Doboszyński, na czele parobków ze swego dworu najeżdżał w noc Myślicienicę, zajął starostwo, rozbił policję, rozbił kilka szkółek żydowskich i targawczyz sumieniem narodu poszedł do lasu. Był Przytyk, gdzie zarżabano dwóch Żydów był pogrom w Miłsku Mezwowieckim, teraz — Myślicienicę. W Krakowie trzydziestu pięciu skazano w procesie za zajęcia marcowe; z tym się walczy; tymczasem proces katowicki wykazuje 15000 zaprzysiężonych hitlerowców w nielegalnej NSDAP, słuchających tylko Berlina i pracujących nad oderwaniem Śląska... Smerdząca afera Parylewiczowej, dzwina katastrofa lotnicza nad zatoką Gdańską, gdzie zginął gen. Orlicz-Dreszer... I dekret: „Generalny Rydz-Smigły ma być uważany i szanowany jako Pierwsza w Polsce Osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej”, Przez duże O.

Ale naprawdę zdenerwował go artykuł „Pakt Rericha w akcie samotnej rozpacz”. Zaczął czytać, bo nigdy nie słyszał o Rerichu. Okazało się — że to malarz z Rosji, prorok w Ameryce, właściciel w Indiach, gdyż poruciwszy uczniów, sławę i majątek osiadł w Himalajach, skąd się listy do przyjaciół. Świat stoi przed zagładą, pisze, zbawić może tylko sztuka, wielka sztuka, wychowanie mas w poczuciu piękna i prawdy; idzie wojna, jakiej świat nie widział — ratujemy póki czas kulturę i jej przybytki!

TADEUSZ ŻOCHOWSKI

105)

HOOR NEWELRY

POWIEŚĆ **Famiatka** z **CELULOZĄ**

Najwięcej ze wszystkich, bo dwa lub trzy pełne wózki dziennie, przywoził Łapieć, rogaty szewc, o którym chętniej mówili, że gdyby nie był rogiaty, a Żydzi — gdyby nie był szewcem, to byłby niechybnie ministrem. Co do tego oba wyznania były w rzadkiej jak na owe czasy zgodzie, bo Łapieć ośniewał bystrością i głębią, zwłaszcza po pierwszej ćwierci, gdzie koło południa; poza tym zelując seminarystów biskupich naskrobał od nich trochę łacny i umiał w potrzebie załokować uczonym słowem.

Niech wasza sapientia zwąży — mówił podnosząc do góry palec czarny i oleszczy od dratwy — każda waszka żyje, dopokąd biedak żyje!

Sapientia posapywał zymając się na grzązce porównanie, ale przypowieści ewangeliczna, jak zakłaniał się Łapieć, albo prosto od Ben-Akiby, przypowieści o wesce, która jednak powinna kolewleć myśleć o tym, kogo się — robiła swoje.

Niekiedy wszakże kupiec pytał przeczono, co to znaczy: sapientia?

— Mądrość — odpowiadał Łapieć, pakując do wora chleb, kielbasę czy inne produkty, i najuczciwiej wbiwszy węż

swe płtne zadymione oczy przysięgał: — Moziecie używać bez obawy, pod chajrem!

Musieli teraz dodawać gwarancję, bo przedtem puścił w obieg: „Bądź pan miłosierny, bracie sempiterny”. Brzmiało to dzwicznie i bardzo poobnie i wszyscy w dobrej wierze powtarzali. Gdy się wydał cały niski sens sempiterny, Łapieć byłby obity, żeby nie historia z zupa. Za ten kawał przebaczone mu tamien.

Tak Łapieć zbierał po sklepach, kładł worki na wózek, Gawlikowski brał za dyszel i ciągnął. Do niczego więcej w tej akcji nie mógł się przydać ten ptasznik milczący, ostatnio całkiem niemowa, bo Weronka najwyraźniej go unikała, odchodziła w gwar i ruch obozu.

Gawlikowski nie poznawał jej — gdzie się podzłała dzika Wercia z Grzywną?

W obozie na Królówlekiej, przy kuchni Trzecieli Barykadzajawiła się „matka Weronka”, dziewczyna dwudziestoparolatnia, szefowa pierwszoklasowy, z twarzy taka sobie — ale zbudowana! — podziwiali chłopaki — niech się schowa głowa bogini z parku, co podnieca w muszli dęty orkiestrę.

Miała teraz duże gospodarstwo, na dwieście osób, duże zadania i bodźce. Jej zaradność, jej skrzętność i ofiarność wśród ludzi rozkwitły. Czula się rzekko, w całej pełni sobą, wszak jej tutaj potrzebowało, widziała, jest poważana, nawet adorowana.

Szesnaście chłopaków spełniało na wyrywki wszystkie jej polecenia, szesnastu dryblasów ze strąży porządkowej blaznowało, wydziwiała, ofiarowywano jej siebie:

— Jak mamie kocham, niechże mnie mamcia skosztuje!

Weronka nie sobie nie robiła z tej w gruncie rzeczy zabawy. Czasem, gdy się któryś zapomniał, wystarczyło dać chochłaja po łapach.

— I żaden ci nie odpowiadają? — dzwiała się Fela. — Tyłu jest tu trzeczeli chłopów ładnych, zdrowych...

Tak, ale zdrowia Weronka miała pod dostatkiem, starczyłoby jeszcze dla innych. Nie szukała w mężczyźnie siły, przeciwnie, mogłaby koło niego chodzić i dbać jak o male dziecko, byle tylko lepszy był od niej. Zeby pokazywał rzeczy piękne i wzniosłe, budził ten dreszcz tęsknoty i uniesienia, który nieraz ona, niepiśmienna i opuszczona, uczuwała w kosciółce jak taki ślepek, który miewa jednak wrażenia świetline, cienie i błyski, nie więcej. Dlatego tyle lat ciążył nad jej wyobraźnią duchowochny i młodzieńki kłszad Wojda, a gdy się okazał tylko mężczyzną jak każdy inny, może nawet jeszcze gorszy — skąd miała wiedzleć, skoro był jej pierwszym mężczyzną — przeżyła straszne chwile, kie-

dy wszystko w niej, zdawało się, spłonię raz na zawsze.

Nie, żaden z tych, co się kręcili przy kuchni, nie mógł jej przypaść do serca, które bluzni i pragnie samo nie wiedząc czego.

Jedynie rozmowa z Ignacem dobrze jej robiła. Bo Ignac, brzydki, smarkacz o parę lat młodszy od niej, Ignac Wawruszko, ezadnik szewski, kruchy, łomny — żył przyszłym życiem, sprawiedliwiością społeczną plektyżem nad wszystkie marzenia i bardziej realną niż jej obiad, punktualnie na drugą.

Szczęsny, zaszedłszy ich pewnego razu na rozmowie, słuchał zdumiony. Ty le razy przecież tłumaczył jej to samo, próbował przekonać — gdzie tam! Trzeba było zawleść się na kśledzu Wojdę, plebanii ujranej od kuchni i sypani, trzeba było dopiero barykadę na Królówlekiej i tego Wawruszki...

„Powiniemem teraz jej pomóc — pomyślał — widać, że się przełamuje...”

Ale jak zwykle nie znalazł czasu na słostre, na sprawy drobne, osobiste, jej czy swoje własne. Walka przybrała na sile, wypadki gonili wypadki.

Wojtko odmówiło udział w szturmie „Czternastka” fermentowała. Aresztowano kilku podoficerów, między innymi sierżanta Pieliżczę, tego właśnie, który chciał kiedyś rozbić pamiętną zabawę na Czerwoną Pomoc w lokalu „Makabli”. Dokładnej relacji o zajściu w pułku Szczęsny nie miał, bo towarzyszy Gwizdak musiał wiać.

A więc akcja wśród podoficerów całkowie się udała. Plan rozgromienia

strajkujących przy pomocy przebranych w mundury policyjne zupaków wziął w łeb.

Ale tegoż dnia u jednego ze strąży porządkowej koleży znaleźli dubeltówkę.

— Czy nie wiedziliście — badał go Szczęsny — że walczycy musimy bez bron? Ze nie dubeltówkę, ale parę karabinów policja chętnie podrzuciłaby nam w tej chwili? Cieszyliście się z kilku trupów, żeby uzyskać stan wyjątkowy i wyjątkowe środki... Tamten tłumaczył się, że chciał walczycy.

Zaczęli dochodzić, skąd, co za jeden? Okazało się — narodowiec. Zalecało prowokację. Nasuwał się wniosek, że na pewno nie jest to jedyna próba prowokacji. Niebezpieczeństwo jej wszyscy powinni sobie uświadomić — w każdej drużynie, na każdej barykadzie.

W szkole, dokąd Szczęsny się udał, żeby omówić te akcje jak również kłopoty aprowizacyjne, bo zaczęło już braknąć żywności, nikoż z komitetu nie było. Nie wrócił jeszcze od Murmyły z konferencji, czwartej z kole.

Na stole leżała prasa. Od tygodnia nie miał jej w ręku. Czekając na towarzyszy, zaczął przeglądać. W Hiszpanii znalazł sytuację o wiele poważniejszą niż przed tygodniem, bunt Franco rozszerzał się, wszystkich oficerów musiało zdegradować, komendę oddano podoficerom... W Gdańsku zniszczono konstytucję Wolnego Miasta, wprowadzono gestapo, wszystko za zgodą rządu pol-

skiego... Jakimś endek, Adam Doboszyński, na czele parobków ze swego dworu najeżdżał w noc Myślicienicę, zajął starostwo, rozbił policję, rozbił kilka szkółek żydowskich i targawczyz sumieniem narodu poszedł do lasu. Był Przytyk, gdzie zarżabano dwóch Żydów był pogrom w Miłsku Mezwowieckim, teraz — Myślicienicę. W Krakowie trzydziestu pięciu skazano w procesie za zajęcia marcowe; z tym się walczy; tymczasem proces katowicki wykazuje 15000 zaprzysiężonych hitlerowców w nielegalnej NSDAP, słuchających tylko Berlina i pracujących nad oderwaniem Śląska... Smerdząca afera Parylewiczowej, dzwina katastrofa lotnicza nad zatoką Gdańską, gdzie zginął gen. Orlicz-Dreszer... I dekret: „Generalny Rydz-Smigły ma być uważany i szanowany jako Pierwsza w Polsce Osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej”, Przez duże O.

Ale naprawdę zdenerwował go artykuł „Pakt Rericha w akcie samotnej rozpacz”. Zaczął czytać, bo nigdy nie słyszał o Rerichu. Okazało się — że to malarz z Rosji, prorok w Ameryce, właściciel w Indiach, gdyż poruciwszy uczniów, sławę i majątek osiadł w Himalajach, skąd się listy do przyjaciół. Świat stoi przed zagładą, pisze, zbawić może tylko sztuka, wielka sztuka, wychowanie mas w poczuciu piękna i prawdy; idzie wojna, jakiej świat nie widział — ratujemy póki czas kulturę i jej przybytki!

TADEUSZ ŻOCHOWSKI

(c.d.n.)

Aktywiści TPP-R w Nowej Hucie upowszechniają przodujące radzieckie metody pracy

W okresie przygotowań do Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej aktywiści TPP-R i organizacji społecznych w licznych zakładach pracy szeroko rozwijają pracę nad upowszechnieniem przodujących metod pracy radzieckich robotników, techników i inżynierów.

Aktywiści TPP-R w Zakładach im. Feliksa Dzierżyńskiego, Hucie szkła i innych zakładach pracy woj. krakowskiego zorganizowali cykl odczytów poświęconych metodzie Kowalowa. Przewodzący robotnicy Nowej Huty, członkowie TPP-R oprócz metody Kowalowa, Zandarowej i Korabielnikowej popularyzują również radziecką metodę mechanicznego tynkowania ścian. Zastosowanie tej metody daje poważne oszczędności.

Również racjonalizatorzy produkcji w Nowej Hucie wzorują się na osiągnięciach swych radzieckich kolegów. M. in. Tadeusz Kaczmarz w oparciu o osiągnięcia radzieckich racjonalizatorów udoskonalił kafar do wbijania pali, dzięki czemu oszczędził 150 proc. normy, a Stefan Suchodolny dzięki usprawnieniu uchwytu do spuszczenia kregów betonowych wykonał plan miesięczny w 200 proc.

Inżynierowie i technicy woj. krakowskiego przygotowują na okres trwania „Miesiąca” około 290 odczytów, które wygłaszane będą w zakładach pracy i na zebraniach środowiskowych.

Szczególnie szeroko odczyty te omawiać będą wielkie budowle komunizmu w ZSRR.

Na terenie całego kraju Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczo-organiczne cykl odczytów i pogadanek dla załóg fabrycznych na temat najnowszych osiągnięć radzieckiej nauki i techniki w dziedzinie włókiennictwa. Ogółem przewiduje się ponad 300 tego rodzaju prelekcji, które zapoznają załogi tych zakładów z nowymi typami radzieckich maszyn włókienniczych.

W celu umożliwienia jak najszerszym rzeszom pracowników technicznych przemysłu włókienniczo-studiowania fachowej literatury i prasy radzieckiej, oddziały terenowe Stowarzyszenia Inżynierów i Techników tego przemysłu organizują w Miesiącu Przyjaźni liczne, nowe kursy nauki języka rosyjskiego.

W okresie przygotowań do Miesiąca Przyjaźni aktywiści TPP-R w woj. wrocławskim

zapoznają społeczeństwo z życiem naszego wielkiego sąsiedza, z osiągnięciami nauki, kultury i sztuki Związku Radzieckiego. W tym celu zorganizowano w bież. roku w miastach i wsiach Dolnego Śląska 22 tys. odczytów i pogadanek.

Zorganizowano również 21 wspaniałe urządzonych wystaw umożliwiających robotnikom, chłom i inteligencji pracującej 226-ciu miejscowości Dolnego Śląska zapoznanie się z twórczością uczonych, pisarzy, muzyków radzieckich oraz z wielkimi osiągnięciami budownictwa komunistycznego. Wystawy te zwiedziło dotychczas ponad 200 tys. ludzi.

W zorganizowanych staraniach Towarzystwa imprezach arty-

stycznych, wieczornych oraz gościnnych występach zespołów radzieckich wzięło udział ponad 2 miliony widzów. Na terenie miast i wsi Dolnego Śląska przygotowuje się masową sprzedaż książek radzieckich. W świetlicach robotniczych zorganizowane zostaną dyskusje nad książkami, filmami i sztukami radzieckimi.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ponownie domaga się zaprzestania działalności szpiegowskiej ambasady jugosłowiańskiej w Polsce i odrzuca jej nieuzasadniony protest

W odpowiedzi na notę Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 15.X. br. demaskującą kłamliwie i oszczerze insynuacje o rzekomych naruszeniach przez władze polskie przylwiojczych dyplomatycznych Ambasady FLRJ w Warszawie, Ambasada ta skierowała ponownie dnia 21 października br. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych prowokacyjną notę, zawierającą dalsze insynuacje i wyrażającą niezadowolone Ambasady FLRJ z odpowiedzi Ministerstwa.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych dnia 1 listopada br. przesłało Ambasadzie FLRJ w Warszawie notę, w której czytamy m. in.:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych oświadcza — w związku z notą Ambasady Federalnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie z dnia 24.X.1952 roku, że nie przyjmujemy do wiadomości wywodów Ambasady, tak że w związku z ich treścią jak i na prowokacyjną formę, którą przedstawiła władze FLRJ wprowadzając od dawna do stosunków między państwami.

Wobec bezspornych faktów demaskujących szpiegowskie praktyki pracowników Ambasady FLRJ, ucieka się ona do gosłownych zaprzeczeń, do nowych insynuacji pod adresem władz polskich, zgodnie ze zwyczajami szeroko stosowanymi przez władze FLRJ. W ten sposób Ambasada usiłuje wykreślić się od odpowiedzialności za systematyczne gwałcenie norm działalności dyplomatycznej i nadużywanie przylwiojczych dyplomatycznych. Wykręty te jednak nie przekonują nikogo.

Szpiegowska działalność licznych pracowników Ambasady została w swoim czasie wyzerpujona naświetlona i udowodniona w procesie jugosłowiańskiego szpiega Pietrowicia oraz w notach Ministerstwa Spraw Zagranicznych i nie wymaga uzupełnienia.

Ministerstwo nie uznaje za potrzebne ponownego wyciszenia długiej listy faktów brutalnego łamania praw i przywilejów Ambasady Polskiej w Belgradzie. Te udowodnione fakty były przedmiotem licznych protestów władz polskich w wielu notach do władz jugosłowiańskich. Zaprzeczanie tym powszechnie znanym faktom świadczy najlepiej o wartości argumentów Ambasady FLRJ.

Ministerstwo nie dziwi się, że Ambasada FLRJ nie jest zadowolona — jak twierdzi w swojej notce — z odpowiedzi udzielonej przez Ministerstwo, ponieważ zdemaskowanie nowych faktów nadużywania przywile-

jów dyplomatycznych dla szpiegowskiej działalności pracowników Ambasady nie może prowadzić do zresztą nie było celem Ministerstwa.

Ministerstwo stwierdza, że władze polskie, udzielając w pełni praw i przywilejów dla normalnej działalności dyplomatycznej, nie mogą się zgodzić, by prawa te i przywileje były nadużywane na szkodę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych odrzucając w całej rozciągłości bezasadny protest Ambasady FLRJ podtrzymuje treść swej noty z dnia 15 października br. Nr DLJ. 0862/18/52 i ponownie domaga się z całą stanowczością, aby Ambasada FLRJ w Warszawie, korzystając w pełni z normalnych uprawnień i przywilejów dyplomatycznych, wykorzystywała je dla normalnej, zgodnej z prawem i uznanymi zwyczajami działalności dyplomatycznej.

Delegacja związkowców polskich wyjechała do Moskwy na uroczystości 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

4 bm. wyjechała z Warszawy do Moskwy na zaproszenie Wszechnicy Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCPSZ) 7-osobowa delegacja polskich związkowców, która weźmie udział w uroczystym

obchodzie XXXV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Na czele delegacji stoi sekretarz CRZZ — Marian Czerwiński.

Wycieczka aktywów robotniczego ZMP wyjechała do ZSRR

4 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego na 3-tygodniowy pobyt wycieczka aktywów robotniczego Związku Młodzieży Polskiej. W skład wycieczki, której kierownikiem jest sekretarz ZG ZMP — Tadeusz Wegner — wchodzi 18 aktywistów ZMP z całego kraju. M. in. w wycieczce udział biorą: zastępca kier. wydz. młodzieży robotniczej ZG ZMP — Stanisław Pawłowski, przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP — Henryk Lewandowski, przew. Zarz.

Pow. ZMP w Nowej Hucie — Józef Tejchma oraz przew. ZP ZMP w Dzierżonowie — Zofia Dzimira.

W czasie swego pobytu w ZSRR aktywiści ZMP zapoznają się z życiem i pracą młodzieży radzieckiej oraz z doświadczeniami Lenińskiego, Stalinskiego, Komsomołu, sprzedających w świetle związku młodzieży.

Na dworcach odjeżdżających żegnał m. in. sekretarz ZG ZMP — Nowocień i Wieczorek.

Propozycje polskie w sprawie ekonomicznego i społecznego wyzwolenia krajów gospodarczo zacofanych

W czasie debaty w Komisji Ekonomicznej NZ nad kwestią zacofanych gospodarczo wysłoli przemówienie przedstawiciel Polski dr J. Suchy.

Mówca stwierdził, że jak wynika z przegądu światowej sytuacji gospodarczej ogłoszonej przez ONZ, w krajach zacofanych gospodarczo wzrost produkcji jest mniejszy od przeciętnej światowej i wykazuje tendencję zastoju; militarystyka gospodarki głównych krajów kapitalistycznych osłabia szanse rozwoju krajów zacofanych gospodarczo, powodując spadek poziomu życia i zmniejszenie rynku wewnętrznego. W konsekwencji wzrosło w tych krajach bezrobocie. Ich bilans płatniczy wykazuje groźny deficyt.

Militaryzacja gospodarki mocarstw imperialistycznych powiedział Suchy — oraz wysiłki USA zmierzające do zablokowania handlu Wschód-Zachód, pogłębiły kryzys światowej gospodarki kapitalistycznej, co z kolei osłabiło i tak już bardzo słabą gospodarkę krajów zacofanych.

Delegat polski podkreślił, że żądanie absolutnego podporządkowania się amerykańskiemu przygotowaniu wojennemu napotyka jednak w krajach zacofanych na wzrastający opór.

Prawdziwy ekonomiczny i społeczny postęp krajów zacofanych gospodarczo — oświadczył Suchy — zależy od spełnienia następujących warunków: 1) zapewnienia im swobody w opracowaniu własnych planów rozwoju; 2) przeprowadzenia reformy rolnej; 3) wyeliminowania kontroli monopolu zagranicznych nad ich gospodarką; 4) zagwarantowania spraw-

wiedliwego podziału dochodu narodowego; 5) zróżnicowania ich gospodarki w kierunku uprzemysłowienia ze specjalnym uwzględnieniem rozwoju przemysłu ciężkiego; 6) przyznania sprawiedliwego i równego dostępu do surowców i dóbr inwestycyjnych oraz 7) podporządkowania wszystkich środków wiodących do rozwoju ekonomicznego podstawowemu celowi — wzmocnienia politycznej i ekonomicznej niepodległości i podniesienia poziomu życia ludności.

Specjalna Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła dyskusję nad sprawą dyskryminacji rasowej, uprawnianej przez rząd Malana w Urzędzie Południowo-Afrykańskiej w stosunku do osób pochodzenia hinduskiego.

Moskiewski teatr im. Mossowieta przybędzie do Polski

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dnia 3 listopada br. wyjechał do Moskwy do Polski na gościnne występy zespół Państwowego Dramatycznego Teatru im. Mossowieta.

Zespół pokaże w Polsce m. in. sztukę Lermontowa „Maskarada”, sztukę Billa - Bielerkowskiego „Szturm”, Surowa „Świt nad Moskwą”, Chrabrowickiego „Obywatel Francji”.

SPRAWA KOREI

TAKTYKA LUDOBÓJCÓW

Amerykański pisarz, znany rzeźnik amerykańskiego stylu życia, James Samuel Stearns, w książce pod tytułem „Koreańska gmatwanina” napisał w ten sposób:

„Jeśli chodzi o nasze działania w Korei, to chociażby najszersze były twierdzenia naszych przywódców, że jedynym celem tych działań jest utrzymanie pokoju i wolności na całym świecie, człowiekowi coraz trudniej jest kojarzyć barbarzyńskie masowe morderstwa i niszczenie kraju z czymś co chociaż trochę przypomina pokój i wolność”.

Trudno jest do tego coś dodać. Stearns wypowiedział to, o czym myślą dzisiaj miliony ludzi, wyciągających wnioski z amerykańskiej agresji przeciw narodowi koreańskiemu.

„Niebezpieczeństwo pokoju”

W Korei amerykańscy imperialiści ostatecznie zdemaskowali się jako zacieki wrogowie pokoju, nie przebijający w środkach prowadzących do przedłużenia i rozszerzenia rozpoczętej przez siebie wojny. Dowódcy tego nie tylko cały szereg agresywnych prowokacji dokonywanych przez imperialistów amerykańskich już w czasie trwania działań wojennych w Korei. Dowódcy tego w sposób niezwykle jasny przebieg rokowań o zawieszenie broni.

Prawie półtora roku temu Związek Radziecki wystąpił z inicjatywą rozpoczęcia rozmów o zawieszenie broni w Korei. USA pod naciskiem opinii publicznej zmuszone zostały do podjęcia tej inicjatywy. Było to jednak potężnym ciosem w interesy wielkich monopolów, żerujących na wojnie. Już wówczas pierwsze wieści o rokowaniach spowodowały natły spadek akcji na giełdzie nowyorskiej. Gdy wiosną 1952 roku zaczęło mówić w kołach dyplomatycznych o możliwości pomyślnego zakończenia rokowań w Korei, giełda

znowu na to zareagowała. „Ceny na giełdzie uległy najbardziej gwałtownej obniżce w ciągu poprzedzającego okresu — pisało wtedy pismo „Wall Street Journal” — „Przypisuje się to szeroko rozpowszechnionemu pogłskom o pokoju”.

Zrozumiałe więc, że będąc całkowicie na usługach wielkiego kapitału kładące USA robiły wszystko, aby zażegnać „niebezpieczeństwo pokoju”. I dlatego właśnie w imię interesów wielkiego kapitału dowódcy wojny w Korei, USA od pierwszej chwili sabotowali rokowania. Wysuwano ono niedorzeczne żądania, z góry zakładając, że delegacja ludowa nie może ich przyjąć, gdyż godzą one w podstawowe interesy narodu koreańskiego. Celem tej akcji było przeciąganie rokowań w nieskończoność.

Ponadto Amerykanie dokonywali brutalnych prowokacji w strefie neutralnej Kaesongu, by rokowania po prostu zerwać. Jednak zdecydowane dążenie delegacji ludowej do pokoju, jej nieustanna praca nad niedopuszczeniem do zerwania rokowań doprowadziły do tego, że kolejne prowokacje imperialistów amerykańskich spaliły na panewce. I w sierpniu br. Amerykanie zmuszeni byli zatwierdzić większość punktów projektu układu o zawieszeniu broni.

„Argumenty” ludobójców

Nie znaczyło to jednak, że imperialiści skapitulowali przed pokojem. Wprost przeciwnie. Utkuli oni nowy plan niedopuszczenia do zawarcia pokoju w Korei. Chcieli się ostatecznie, nieuzgodnionego jeszcze, punktu układu o zawieszeniu broni — sprawy wymiany jeńców wojennych. Po dłuższych krępowatych odmowach wbrew układowi międzynarodowemu sprawie powrotu do ojczyzny po zawieszeniu broni kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich.

Nowe żądanie imperialistów amerykańskich zatrzymania jeńców sprzeczne jest z Konwencją Genewską w sprawie jeńców wojennych, która przewiduje, że obie strony walczące po zawieszeniu broni obowiązane są wypuścić w s y s t e m a t y c z n e pozostających w ich rękach.

Abym ominięte międzynarodową umowę, Amerykanie zaczęli głośno głosić o tzw. „dobrowolnej repatriacji”. Znaczyło to, że jeńcy, którzy nie chcą powrócić do miejsca zamieszkania, mogą pozostać u przeciwnika. I właśnie, zdaniem dowódców amerykańskiego w Korei, żołnierzy koreańskich i chińskich, których dowództwo USA postanowiło zatrzymać, mieli rzekomo zaprzagnąć... pozostania na terenach okupowanych przez Amerykanów.

Szybko wyszło na jaw, co kryło się za amerykańską „dobrowolną repatriacją”. Świat doznał się o fikcyjnym zbrodniarstwie zbrodniarzy amerykańskich, popełnianych na jeńcach w obozach Korei południowej. Okazało się, że komendy obozów zmuszały jeńców do podpisania odmowy na powrót do domów. Jednocześnie zmuszano jeńców do występowania do służby szpiegowsko-dywersyjnej na rzecz Amerykanów oraz ich lisymanowskich i kuonntangowskich marionetek. Ponadto jeńcy kategorycznie sprzeciwiali się tym bezprawnym żądaniom, Amerykanie rozpoczęli bestialskie przesładowania jeńców. Nawet prasa reakcyjna podaje, że od lutego do września br. przeciętnie każdego dnia 5 jeńców padło ofiarą amerykańskich oprawców. W ciągu października Amerykanie znowu dokonali kilku masowych masakr, m. in. kilka dni temu w słynnym już dzisiaj obozie na Koheodo, gdzie zraniono lub zabito 178 osób.

Dążą do wojny w Panmundzon...

Imperialistom brakło „argumentów”. Bomby, napalm, morderstwa — wszystko to nie uległo bohaterstwu narodu Korei. Nie ukrywając więc już swych zamiarów, Amerykanie zdecydowali: zerwać rokowania! I 8 października br. przewodniczący amerykańskiej delegacji w Panmundzon, Harrison przerwał beztęraminowo rozmowy.

Mimo, że sprawa porozumienia była już tak bliska, mimo, że właśnie na poprzedzenie w dniu 8 października przewodniczący delegacji ludowej, gen. Nam Ir, przygotował nowe propozycje w sprawie jeńców, możliwe do przyjęcia dla obu stron — Amerykanie rokowania przerwali. Bezcelność amerykańskich oficerów była tak wielka, że nie wysłuchali oni nawet propozycji ludowych, oświadczając, że tylko żądania amerykańskie mogą stanowić podstawę do dyskusji.

Tym, z góry przygotowanymi, incydentem Amerykanie zadokumentowali w całej pełni to, o czym wdziedli wszyscy, którzy pilnie śledzili przebieg rokowań: imperialiści amerykańscy nie chcą, aby rokowania zakończyły się zawieszeniem broni w Korei, nie chcą pokoju.

Zbyt wielkie bowiem są zyski, jakie cigną monopolisci USA ze śmierci tysięcy ludzi, nie tylko Koreańczyków, ale i Amerykanów.

...I w ONZ

Obecnie sprawa Korei jest tematem obrad VII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Od pierwszej chwili obrad stało się jasnym, że Amerykanie, tak jak w czasie rokowań o rozejm w Korei, tak i tu, w Organizacji Narodów Zjednoczonych, konsekwentnie występują przeciwko pokojowi w Korei. Wbrew pragnieniom narodu amerykańskiego, który do dziś dnia nie może zrozumieć, że za co na dalekich polach Korei jedynie w ciągu ostatnich 2 lat zginęło 290 tysięcy jego synów i na jakieś 2 miliony w tym czasie 20 miliardów dolarów, wbrew woli milionów ludzi różnych krajów, żądających zakończenia wojny w Korei — rząd USA bokuje w ONZ każdą próbę doprowadzenia do pokoju.

Na początku obecnej sesji drogę do pokoju w Korei wskazał szef delegacji polskiej, minister Skrzyszewski. Zaprzęstał rękami ognia na froncie i wymienił jeńców zgodnie z międzynarodowymi umowami i o zasadnicze punkty tej rozprawie i przynajmniej w części, odczytując ją w imieniu narodu polskiego. Amerykańska maszyna do głosowania odsunęła projekt rezolucji na ostatnie miejsce obrad. W ten sposób Amerykanie usiłują od-

sunąć od siebie znenawidzone „widmo pokoju”.

Obecnie w Komisji Politycznej ONZ są do rozpatrzenia dwie rezolucje — amerykańska i radziecka. Rezolucja zgłoszona przez USA ma na celu dalsze przewlekanie sprawy koreańskiej. A więc — dalsze bezlitosne bombardowanie miast i wsi koreańskich, brutalne traktowanie jeńców, stosowanie metod prowokacji i naruszenia prawa międzynarodowego przez żołdaków amerykańskich, niedopuszczanie do zawarcia porozumienia w drodze rokowań.

Drugą rezolucję zgłosił w imieniu ZSRR minister Wyszyński w dniu 29 października, po dokonaniu szczegółowej analizy żądania koreańskiego. Min. Wyszyński zaproponował, kierując się troską o zachowanie pokoju, aby utworzyć komisję ONZ dla uregulowania konfliktu koreańskiego. Przyjęcie tej rezolucji przychylnie się do zaprzestania działań wojennych w Korei do odprężenia napiętej sytuacji międzynarodowej.

I dlatego wnioskowi radzieckiemu udzielają gorącego poparcia wszystkie milijony pokój nary, które zawsze dały namżełyty odpór niecznym knowaniom podległym wojennym, które zdecydowane są uratować pokój.

ANDRZEJ RADWAN

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Na. kład RSW „Prasa”. ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. J. Armii WP. 15. TELEFONY: Centr.: 8-99-81, 8-28-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-97-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-36-20 do 30 wewn. 101, 8-56-34. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, 1. p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP” Przed. Państ. Wyd. tel. 8-07-82. PRENUMERATA I KOLPORTAZ: PPK „Ruch”, Oddział

Nowymi, wielkimi sukcesami produkcyjnymi, w poczuciu radości i dumy z osiągniętych zwycięstw, wita wielki naród radziecki 35 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Z całego kraju napływają do Moskwy meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych przez załogi fabryk i hut, przez górników, pracowników przemysłu naftowego, kolejarzy, kolchoźników.

W pierwszych szeregach współzawodniczących kroczą robotnicy Moskwy i Leningradu. Wielkimi sukcesami wita świat październikowe masy pracujące Ukrainy. Około 900 stachanowców zakładów „Bolszewik” w Kijowie wykonało już dla uczczenia ogólnonarodowego święta swe roczne plany. W stoczni kijowskiej odbyło się przedterminowe wodowanie komfortowego, pasażerskiego spaliniwca rzeczno — „Taras Szewczenko”.

Poważne są sukcesy i osiągnięcia górników radzieckich, którzy wydobywają setki ton węgla ponad plan. W wielu zakładach przemysłowych robotnicy zacięgnęli warty stachanowskie.

Naród chiński obchodzi uroczystości 35 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W całym kraju rozpocznie się 7 bm. Miesiąca Przyjaźni Chiński - Radzieckiej. W wszystkich miastach i w wielu wsiach organizowany jest Festiwal Filmów Radzieckich. Liczne organizacje społeczne wzywają swych członków do masowego udziału w obchodach 35 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz Miesiąca Przyjaźni.

Chińska klasa robotnicza wita rocznicę rewolucji poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi. Wiele brigad hutniczych i górniczych przekracza systematycznie zadania produkcyjne.

Uroczystości 35 rocznicy Rewolucji Październikowej zbiegają się w Czechosłowacji z inauguracją Miesiąca Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej. W okresie tym odbędą się w całym kraju liczne imprezy i uroczystości. Prasa czechosłowacka zamieszcza liczne materiały o sukcesach pracowników przemysłu, transportu i rolnictwa w współzawodnictwie podjętym dla

Uroczystości 35 rocznicy Rewolucji Październikowej zbiegają się w Czechosłowacji z inauguracją Miesiąca Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej. W okresie tym odbędą się w całym kraju liczne imprezy i uroczystości. Prasa czechosłowacka zamieszcza liczne materiały o sukcesach pracowników przemysłu, transportu i rolnictwa w współzawodnictwie podjętym dla

Uroczystości 35 rocznicy Rewolucji Październikowej zbiegają się w Czechosłowacji z inauguracją Miesiąca Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej. W okresie tym odbędą się w całym kraju liczne imprezy i uroczystości. Prasa czechosłowacka zamieszcza liczne materiały o sukcesach pracowników przemysłu, transportu i rolnictwa w współzawodnictwie podjętym dla

NRD jest trwałą podstawą walki narodu niemieckiego o przywrócenie jedności narodowej

Artykuł przewodniczącego SED W. Piecka w dzienniku „Prawda” Na łamach dziennika „Prawda” ukazał się artykuł przewodniczącego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Wilhelma Piecka. W artykule tym prezydent Pieck pisze m. in.:

Na braterskie pozdrowienia przesłane narodowi niemieckiemu przez Komitet Centralny KPZR w hasłach z okazji 35 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, masy pracujące NRD odpowiadają nowymi sukcesami w współzawodnictwie socjalistycznym, w pokojowym budownictwie.

Niemiecka Republika Demokracyczna

kratyczna zajmuje trwałe miejsce w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu. Cała jej polityka wewnętrzna i zagraniczna służy sprawie zachowania i utrwalenia pokoju. NRD jest trwałą podstawą walki narodu niemieckiego o przywrócenie jedności narodowej, o sprawiedliwy i trwały pokój, o wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z Niemiec, o zjednoczenie, niezależnie, milijony pokój i demokratyczne Niemcy.

Analizując następną sytuację w Niemczech zachodnich Wilhelm Pieck pisze: Głównym oparciem dla polityki zdrady żywionych interesów narodu niemieckiego, zdrady, która pogłębia się w związku z planowaną ratyfikacją militarnych układów bońskiego i paryskiego — jest reakcyjny kapitalizm.

Uchwała KPD w sprawie realizacji programu przywrócenia jedności narodowej Niemiec

Kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) na posiedzeniu w dn. 1 i 2 bm. podjęło uchwałę dotyczącą podstawowych zadań w dziedzinie realizacji programu przywrócenia jedności narodowej Niemiec.

Max Reimann wygłosił na posiedzeniu kierownictwa KPD referat, w którym uzasadnił konieczność opracowania programu przywrócenia jedności narodowej Niemiec.

Uczestnicy posiedzenia przyjęli projekt programu przywrócenia jedności narodowej Niemiec, przedłożony przez komisję programową oraz polecił sekretariatowi kierownictwa opublikowanie i popularyzowanie programu po ustaleniu ostatecznej jego redakcji.

Sąd okręgowy w Chemnitz skazał na 5 lat więzienia byłego kierownika lokalnej organizacji tzw. „Związek Młodzieży Niemieckiej” (BDJ) w Bayreuth, Hansa Norberta Janowskiego. Organizacja BDJ w Bayreuth, której kierownikiem był oskarżony, zajmowała się prowokacjami i terrorem wobec partii komunistycznej i innych organizacji demokratycznych w Niemczech zach. oraz prowadziła propagandę oszczerstw przeciwko NRD i Związkowi Radzieckiemu. Ponadto Janowski uprawiał działalność szpiegowską na rzecz wywiadu USA.

W trzecim kwartale 1952 r. przemysł NRD wykonał plan produkcji w 102 proc.

Państwowy Centralny Urząd Statystyczny przy Państwowym Komitecie Planowania NRD komunikuje następujące dane o wykonaniu planu gospodarczego w trzecim kwartale 1952 r. W trzecim kwartale 1952 r. plan produkcji w przemyśle wykonano w 102 proc. Przemysł uspołeczniony zwiększył produkcję o 19 proc. w porównaniu z trzecim kwartałem 1951 r. Łączny zbiór zbóż i wydatków z hektara osiągnęły poziom roku 1951, roku dobrego urodzaju. W uspołeczniowanych gospodarstwach plany zbóż przekraczają zesłoroczne plany o 16 proc. Ilość towarów przewiezionych wszystkimi środkami transportu w 104 proc.

kowej obchodzą węgierskie masy pracujące jako swe wielkie święto. W przeddzień 35 rocznicy Rewolucji Październikowej, odbędzie się w Budapeszcie uroczyste posiedzenie KC Węgierskiej Partii Pracujących i rząd.

Współzawodnictwo podjęte dla uczczenia 35 rocznicy Rewolucji Październikowej ogarnęło wszystkie węgierskie zakłady przemysłowe.

W związku z 35 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbędą się w Albanii liczne uroczystości.

Rzeglósłania Tirany organizuje Tydzień Muzyki Radzieckiej. Na ekranach kin rozpoczęto wyświetlanie filmów poświęconych Rewolucji Październikowej.

W miastach i wsiach Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej zakończono przygotowania do obchodu 35 rocznicy Rewolucji Październikowej. W Phenianie, Anczou, Sinczou i w wielu innych miastach otwarto wystawy poświęcone budowie komunizmu w ZSRR. W całym kraju rozwija się współzawodnictwo podjęte dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej.

KSIĄŻKI O WIELKIEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

W związku z 35 rocznicą Rewolucji Październikowej, Książka i Wiedza przygotowuje wydanie szeregu książek omawiających ten temat. Poza księgą pamiątkową „W 35 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej” ukazują się wkrótce: „Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna”. Publikacja powyższa jest przekładem artykułu z Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej. Następne książki to „Historia Wojny Domowej”, J. Kowalski — „Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, a sprawa wyzwolenia Polski”, R. Kornecki — „ZSRR Brygada Szturmowa Ludzkości” i W. Woroszyński — „Przewodnicy Wielkiego Jutra”.

800 milionów egzemplarzy wynosi roczny nakład książek w ZSRR

W ciągu ubiegłych 35 lat wydano w ZSRR przeszło milion książek i broszur w łącznej ilości ponad 14,5 miliarda egzemplarzy. Roczny nakład książek wydawanych w ZSRR sięga obecnie 800 milionów egzemplarzy. Dzieła klasyków marksizmu-leninizmu ukazały się w ZSRR w ilości 931.500.000 egzemplarzy. W milionowych nakładach ukazywały się dzieła czołowych przed-

stawicieli rosyjskiej myśli rewolucyjnej: Bielinskiego, Hercega i Czernyszewskiego. Dzieła wielkich uczonych rosyjskich Łomonosowa, Mieszczińskiego, Mendelejewa, Pawłowa i innych wydano również w wielomilionowych nakładach.

Dyrektury XIX Zjazdu KPZR przewidują dalszy, wszechstronny rozwój ruchu wydawniczego w ZSRR.